

Naukę trzeba traktować rzetelnie

Z wojewódzkiej narady aktywu szkolnego ZMS

Sprawy wychowania młodzieży szkolnej znalazły się ostatnio w centrum uwagi władz, organizacji partyjnych i organizacji młodzieżowych. III Plenum KC ZMS nakreśliło nowe zadania i rolę organizacji ZMS w szkole. Wnioski te poszerzyło 2-dniowe Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR omawiające całokształt pracy z młodzieżą szkolną. Wczorajsza narada aktywu szkolnego ZMS postawiła te same zagadnienia z punktu widzenia samej młodzieży.

Jak wielką wagę przywiązano do tej narady reprezentantów 11-tysięcznej na terenie naszego województwa rzeszy dziewcząt i chłopców zorganizowanych w ZMS — wskazuje obecność na niej I sekretarza KC ZMS Mariana Renke, kierownika Wydziału Oświaty i Nauki KW PZPR Edwarda Hałasa, kierownika Wydziału Organizacyjnego KW PZPR Jerzego Gabrysiaka, dyrektorów szkół, członków komisji młodzieżowych, opiekunów grup działania.

N. Chruszczow o stosunkach radziecko-fińskich

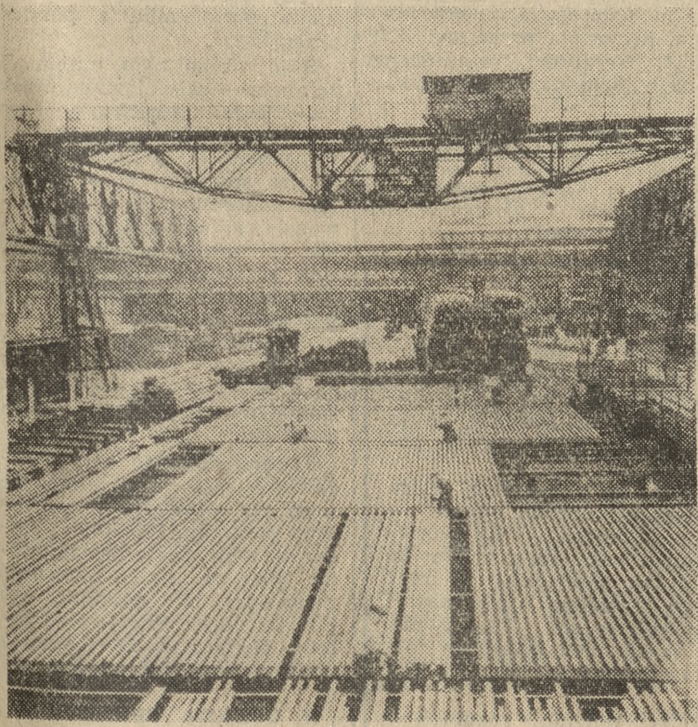
Rząd radziecki jest zadowolony z pomyślnego rozwoju przyjaźni i wzajemnie korzystnej współpracy między ZSRR a Finlandią — oświadczył 23 bm. premier Chruszczow podczas spotkania z prezydentem Finlandii, Kekkonenem, który przebywa obecnie w Moskwie z oficjalną wizytą.

Chruszczow stwierdził, że w odbywających się obecnie rozmowach radziecko-fińskich panuje duch wzajemnego zrozumienia. Podkreślił on z zadowoleniem, że strona fińska, rozwiązując problem swego stosunku do „europejskiego zrzeszenia wolnego handlu” troszczy się o to, by nie dopuścić do ewentualnych przeszkód w handlu między Finlandią a ZSRR. (PAP)

Podstawę do dyskusji stanowił referat I sekretarza KW ZMS Jana Pawlaka, omawiający sytuację ZMS w szkole i wprowadzenie zmian w programach działania organizacji. Referent postulował takie programowanie, które zgodne z generalnymi wytycznymi Związku wypływają jednocześnie ze środowiskowych potrzeb młodzieży oraz rozszerzenie pracy instancji ZMS z aktywnym, jego szkolenie tak ideologiczne jak i organizacyjne, cłozenie troskliwą opieką organizacyjną szkolnych przez instancje, wreszcie stawianie wobec członków zadań lepszych wyników i rzetelnego traktowania nauki. Referat wzbogaciła żywa dyskusja, trwająca kilka godzin. Podsumował ją I sekretarz KC ZMS — Marian Renke. Stwierdził m. in., że w chwili obecnej organizacja jest już na tyle silna, by przejść do pogłębiania treści i metod swojego działania; do wyzbycia się funkcjonalizmu, wzbogacenia wartości wychowawczych, umocnienia autorytetu ZMS wśród starszych i młodzieży.

Na marginesie wczorajszej narady informujemy, iż w akcji prowadzonej przez wojewódzką organizację ZMS wspólnie z naszym „Głosem Wielkopolskim” pod hasłem „NARZĘDZIA I MASZYNY SZKOŁOM” zakłady pracy województwa poznańskiego przekazały już szkołom sprzęt wartości około 3.000.000 złotych. (jk)

W hucie „Kościszko”



Dziś — Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej

Przed dwoma laty powstało Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Chińskiej. Dziś o godz. 18 w sali Klubu MPIK (ul. Ratajczaka 39) odbędzie się drugi Wojewódzki Zjazd Towarzystwa. Stanowiąc on będzie podsumowaniem dotychczasowej działalności i osiągnięć w zakresie propagowania tematyki dotyczącej ChRL.

Sprawozdanie wygłosi przewodniczący Towarzystwa, profesor inż. Teobald Olejnik. Zebrań dokonają także wyboru nowych władz i delegatów na II Krajowy Zjazd w Warszawie. Część artystyczna w wykonaniu Poznańskiego Kwartetu Smyczkowego. (na)

CAF — fot. Kondracki

Rezerwat „Tysiąclecie”

W najbliższym czasie ma powstać na Cergowej Górze koło Przełęczy Dukielskiej, rezerwat przyrody o nazwie „Tysiąclecie”. Obecnie pracownicy Instytutu Ochrony Przyrody PAN w Krakowie przeprowadzają w tym rejonie badania przyrodnicze.

Tereny przyszłego rezerwatu obfitują w wiele okazów roślin rzadko spotykanych w innych częściach kraju. Występują tu m. in. liczne okazy drzew, liczących po kilkadziesiąt lat. (PAP)



Rok XVI

Wydanie A

Poznań

czwartek, 24 listopada 1960

Cena 50 gr

Nr 281 (5229)

ONZ ustępuje dyktatorowi Konga

Prowokacje Mobutu nie ustają

Od czasu strzelaniny przed ambasadą Ghany do ONZ w Kongo zajęło — jak pisze AFP — „pozycję obronną”. Jak dalece obroną jest ta pozycja, świadczy cytowany przez AFP fakt: funkcjonariusze ONZ otrzymali rozkaz, by zdjąć ze swych samochodów tablice rejestracyjne ze znakami ONZ. Tak więc wojna prowadzona przez Mobutu i kolonialistów belgijskich przeciw ONZ przyniosła, jak na razie, klęskę Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Uwidoczniło się to szczególnie wyraźnie w czasie pogrzebu pułkownika Kokolo i trzech żołnierzy kongijskich, którzy zginęli podczas napaści na ambasadę Ghany. Mobutu uprzedził dowództwo ONZ, by w dniu pogrzebu nikt ze sztabu ani personelu „nie odważył się pokazać na ulicy”. W czasie pogrzebu żołdacy Mobutu wznosili okrzyki: „Precz z ONZ!” „Śmierć Narodom Zjednoczonym!”

Agencje zachodnie informują, że zarówno w dniu napaści na ambasadę Ghany, jak i potem, szereg członków personelu ONZ było aresztowanych przez pewien czas i brutalnie znieważonych przez żołdaków Mobutu. Do tej listy dochodzą nowe fakty aresztowań, a nawet pobicia. W Leopoldville panuje atmosfera napięcia i

niepewności. Żołnierze Mobutu zapanowali nad ulicą — pisze AFP — dokonując na własną rękę rewizji i aresztowań.

Kwatera Główna ONZ w Leopoldville wydała nakaz wszystkim swym pracownikom, by nie opuszczali swych domów. Wojska ONZ ustawiły karabiny maszynowe w kilku strategicznych punktach miasta i wokół biur przedstawicielstwa ONZ.

Premier legalnego rządu kongijskiego, Patrice Lumumba, (Ciąg dalszy na stronie 2)

Konferencja prasowa wiceministra Zorina

Szef delegacji radzieckiej w ONZ, wiceminister spraw zagranicznych Zorin, oświadczył w środę na konferencji prasowej, że uchwała Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie uznania delegacji Kasayubu za reprezentację Republiki Kongijskiej stanowi cios dla prestiżu ONZ nie tylko w Kongo, lecz w całej Afryce.

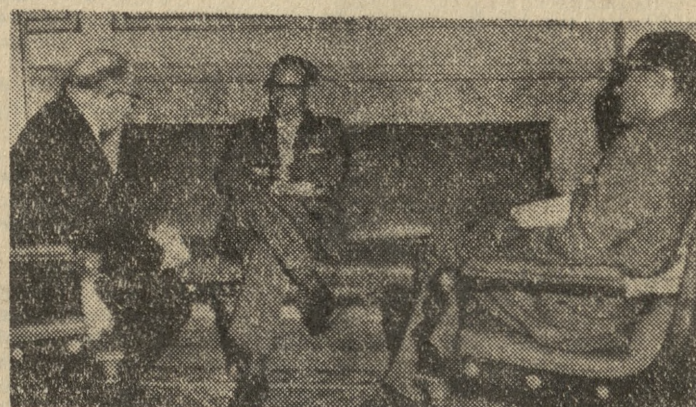
Akcja Stanów Zjednoczonych przeciwko komisji dobrych usług, jak również podjęta we wtorek decyzja odłożenia jej wyjazdu przyczyniły się niewątpliwie do dalszego podważenia prestiżu ONZ. Najbardziej konstruktywną akcją w Kongo — oświadczył Zorin — w odpowiedzi na jedno z pytań — byłoby obecnie zwołanie parlamentu kongijskiego w celu wyjaśnienia sprawy legalności rządu tego kraju. (PAP)

Sesja Prezydium Światowej Rady Pokoju

23 bm. rozpoczęły się w Bukareszcie obrady dwudniowej sesji Prezydium Światowej Rady Pokoju. Z ramienia Polski w obradach uczestniczy poseł Ostop Dłuski.

Przewodniczący egzekutywy Światowej Rady Pokoju, prof. J. Bernal, omówił najważniejsze problemy stojące obecnie przed ruchem obrońców pokoju, po czym rozpoczęła się dyskusja. (PAP)

Ambasador Polski na Kubie



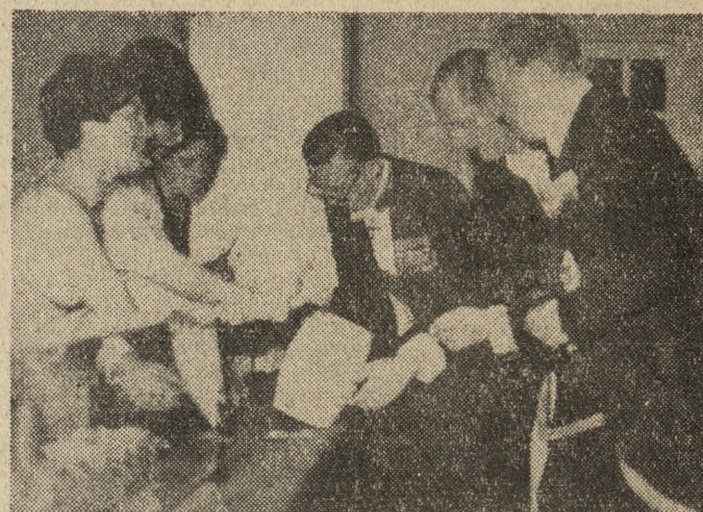
Prezydent Kuby O. Dorticos Torrado (z lewej) w czasie prywatnej audiencji po wręczeniu listów uwierzytelniających przez ambasadora PRL Bolesława Jelenia (w środku).

Fot. — CAF

„Loteria fantowa”

Książę Filip (drugi od prawej) kupuje los na loterię fantową, w czasie uroczystego przyjęcia w londyńskiej siedzibie Towarzystwa Anglo-Niemieckiego, 15. XI. br. Towarzyszą mu marszałek polny lord Alexander (pierwszy od prawej) i ambasador NRF w Londynie Hans von Herwarth (w głębi). „W obecnej walce znajdujemy się po tej samej stronie” — oświadczył książę Filip w swoim przemówieniu, wysłuchanym m. in. przez honorowego gościa gen. Hansa Speidla, eksztabowca Hillera, obecnie naczelnego dowódcę wojsk lądowych NATO w Europie Środkowej. Wszystko jasne — nie wiemy tylko na jaki cel ta loteria fantowa. Nie wątpimy, że na dobroczynny...

Fot. — CAF



Dyskusja nad planem Norstada drepce w miejscu

Z obrad parlamentarzystów NATO

W chwili, gdy przyszył wiceprezydent USA, Lyndon Johnson, biorący udział w obecnej sesji parlamentarzystów NATO podejmowany był przez prezydenta de Gaulle'a i premiera Debré, w gmachu bloku atlantyckiego w Paryżu toczyły się w dalszym ciągu obrady przedstawicieli 15 państw zachodnich nad kwestiami politycznymi, ekonomicznymi, militarnymi, naukowymi i technicznymi tegoż bloku.

W kolach dziennikarskich Paryża twierdzi się, że głównym problemem niepokojącym w tej chwili parlamentarzystów jest sprawa amerykańskich żądań zwiększenia udziału europejskich partnerów bloku w kosztach wysiłku militarnego USA w Europie. Z tego właśnie powodu drepce w miejscu dyskusja nad, proponowanym przez generała Norstada przekształceniem NATO w

„czwartą potęgę atomową”. W dyskusji tej Francuzi stoją na stanowisku konieczności utworzenia własnej „narodowej” nuklearnej siły uderzeniowej. Anglii i przedstawiciele państw skandynawskich zachowują da leko idącą powściągliwość, jedynie Bonn popiera plan Norstada.

Jeśli sędzić z tonu prasy brytyjskiej, dzienniki starają się nie nadawać rozgłosu wizycie w Londynie naczelnego dowódcy sił zbrojnych NATO w Europie, gen. Norstada, i podkreślają nawet, że wizyta ta ma „charakter raczej prywatny”. Przyczyną tego jest fakt, iż plan Norstada, z wyposażeniem Bundeswehry w broń nuklearną nie wzbudza w Anglii wielkiego entuzjazmu.

Wszystko to świadczy o dalszym zaostrzeniu rozbieżności w bloku północno-atlantycznym, którego członkowie uginają się pod brzemieniem wysiłku zbrojnego. PAP

Kolej na Paryż i Londyn

Fiasko rozmów USA — Bonn

Rekowania finansowe między NRF a USA, które doprowadziły do zwiększenia wydatków NRF na potrzeby oaktu atlantyckiego i „pomoc” dla krajów gospodarczo zacofanych, a w efekcie złągodzie trudności bilansu płatniczego USA, zakończyły się kompletnym fiaskiem.

Przyznaje to komunikat końcowy o rokowaniach, ogłoszony w środę w Bonn. Komunikat stwierdza, że w ciągu 3-dniowych obrad nie było możliwe „osiągnięcie ostatecznego porozumienia”.

W środę przybyli do Paryża amerykański sekretarz skarbu Robert Anderson i podsekretarz stanu Douglas Dillon, celem przeprowadzenia rozmów na temat zwiększenia udziału Francji w pokrywaniu kosztów „obrony Europy zachodniej”. W piątek omówią oni z brytyjskim ministrem finansów Selwynem Lloydem wyniki rozmów bońskich, jak również obecne trudności dewizowe Stanów Zjednoczonych. (PAP)

„Poznaj Poznań”

to przewodnik po stolicy Wielkopolski dla wszystkich mieszkańców Grodu Przemysła i woj. poznańskiego.

Szczegóły wkrótce!

Doroczne nagrody klubu „Od nowa”

Wczoraj w studenckim klubie „Od nowa” w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia 3 z kolei dorocznych nagród młodych Klubu (po 2 tys. zł).

Nagrody artystyczne otrzymali: Ryszard Danecki (poeta), Zdzisław Szostak (muzyka), Jan Berdyszak (malarstwo i grafika) oraz wspólnie Jerzy Milian i Jan Ptaszyn-Wroblewski (muzyka jazzowa) oraz Ryszard Grajewski (za oprawę plastyczną imprez Klubu) i Stefan Mroczkowski (Teatr Trójkątnej Sceny).

Nagrodę za działalność kulturalną otrzymał Tadeusz Dębski, kierownik Klubu „Od nowa”.

Po wręczeniu nagród w Klubie wystąpili laureaci, których młodzież studencka przyjęła bardzo gorąco. (bi)

ONZ ustępuje

(Dokończenie ze str. 1)

przebywa w dalszym ciągu w swej rezydencji w Leopoldville, strzeżonej przez silne oddziały ONZ.

Jak się dowiadujemy z ostatnich depesz Reutera, kontyngent żołnierzy ghańskich, który brał udział w obronie ambasady, zostanie — według oświadczenia rzecznika ONZ — wycofany z Leopoldville i zastąpiony przez kontyngent Nigerii. Tym nowym ustępstwem dowództwo ONZ wydaje niejako świadectwo legalności bandyckiemu napadom żołdaków Mobutu na ambasady obcego państwa, przypisując równocześnie winę za ten napad poszkodowanemu, to znaczy Ghanie.

Stosunki między „premierem” Katangi Czembelem a dowództwem ONZ w tej prowincji — jak pisze agencja Reutera — „nagle wyraźnie się poprawiły”. Tajemnica wyjaśnienia się po odczytaniu komunikatu, ogłoszonego przez obie strony: ONZ zobowiązała się do prowadzenia energicznej akcji w tzw. „strefie zneutralizowanej”. Oznacza to, że ONZ wzięła na siebie całkowitą walkę z narodo-wy-zwolenym ruchem plemienia Baluba. (PAP)

Telefony
07.08.09
DONOSZA

POD KOŁAMI TRAMWAJU

Wczoraj o godz. 14.40 na przystanku przy ul. Świerczewskiego wpadła pod tramwaj linii „18” Helena Flenc, która w drodze do szpitala zmarła.

NIEUDANY SKOK

15-letni Aleksander Władysław, skacząc przy ul. Grunwaldzkiej do tramwaju doznał zwichnięcia stopy. (mi)

Artykuł wstępny „Prawdy”

ZWYCIĘŻY IDEA POKOJU

3 lata temu w listopadzie 1957 r. opublikowane zostały w Moskwie deklaracja narady przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych oraz manifest pokoju. Wczorajsza „Prawda” w artykule wstępnym zatytułowanym „Zespolenie pod sztandarem marksizmu-leninizmu” poświęconym tej rocznicy, pisze m. in.:

W wydarzenia, które zaszły w ciągu 3 lat na arenie światowej potwierdziły słuszność analizy sytuacji międzynarodowej zawartej w deklaracji i manifestie pokoju: słuszność zawartych w tych dokumentach wniosków marksistowsko-leninowskich i perspektywy rozwoju sytuacji światowej. W tym czasie nastąpił dalszy potężny wzrost sił światowego systemu socjalistycznego, w przyspieszonym tempie dokonywał się proces rozpadu systemu kolonialnego pod naporem ruchu narodo-wy-zwolenczego. W wyniku wzmożenia się walki klasowej i zaostreżenia innych sprzeczności w krajach kapitalistycznych od był się aktywny proces rozpadu systemu kapitalizmu.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego — stwierdza artykuł wstępny — uważa i uważa za generalną linię polityki zagranicznej ZSRR leninowską zasadę pokojowego współistnienia państw o różnych systemach społecznych. Zasada ta nie neguje walki klas, nie oznacza pojednania socjalizmu z kapitalizmem, a zakłada natomiast wzmożenie walki o zwycięstwo idei socjalistycznych, o całkowite zwycięstwo socjalizmu. Zasada ta wysunięta przez W. I. Lenina i rozwinięta w uchwałach XX i XXI Zjazdu KPZR, w dokumentach innych partii komunistycznych i robotniczych, w deklaracji i manifestie pokoju, jest jedyną słuszną zasadą stosunków międzynarodowych w warunkach podziału świata na dwa systemy socjalistyczny i kapitalistyczny.

Jednym z zagadnień naszych czasów nurtujących całą ludzkość jest sprawa zachowania i umocnienia pokoju, zapobieżenia nowej wojnie. Cały proces rozwoju światowego w ciągu ostatnich lat potwierdza zawarte w deklaracji i manifestie pokoju tezy, że dziś siły wzrosły w takim stopniu, że istnieje realna możliwość zapobieżenia wojnie, że obecnie można nie dopuścić do wojny, można zachować pokój. Marksistom — leniniści, występują przeciwko bierności w sprawach wojny i pokoju. Uważają oni, że dopóki istnieje im-

perializm, dopóty będzie istniał grunt do agresywnych, zaborczych wojen, istnieć będzie zagrożenie pokoju. Ale już obecnie istnieje realna możliwość przeciwdziałania potężnym siłom groźbie nowej wojny. Siły te to — gotowość narodów do zapobieżenia wojnie i ich stanowcza wola obrony pokoju. Siły te już obecnie przewyższają siły wojny, umacniają się one, rosną i będą rosły z każdym dniem.

Deklaracja moskiewska — podkreśla „Prawda” — uzbroiła ideologicznie komunistów w ich walce przeciwko rewizjonizmowi, dogmatyzmowi i sekciarstwu. Podkreśliła ona konieczność wzmożenia walki przeciwko oportunistycznym tendencjom w międzynarodowym ruchu komunistycznym, przeciwko rewizjonizmowi, który jest w obecnych warunkach głównym niebezpieczeństwem, oraz dogmatyzmowi, sekciarstwu, które mogą stanowić również podstawowe niebezpieczeństwo na poszczególnych etapach rozwoju tej, czy innej partii.

Interesy komunizmu wymagają od partii komunistycznych, od wszystkich komunistów, kontynuowania zdecydowa-

wanej walki, zarówno przeciwko rewizjonizmowi, jak i przeciwko dogmatyzmowi i sekciarstwu; walki o czystość zasad teorii marksistowsko-leninowskich, o jedność i zespolenie międzynarodowego ruchu komunistycznego.

W dalszym zespoleniu partii komunistycznych i robotniczych pod sztandarem marksizmu — leninizmu, internationalizmu proletariackiego leży gwarancja nowych zwycięstw światowego ruchu komunistycznego, całkowita gwarancja zwycięstwa komunizmu — kończy „Prawda”. (PAP)

Z przeszło 60 krajów do Warszawy

W dniach od 29 bm. do 5 grudnia br. obradować będzie w Warszawie Rada Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Obrady warszawskie zbiegną się z 15 rocznicą utworzenia Federacji.

Swoją przyjazd do Polski zapowiedziało szereg czołowych działaczek światowego ruchu kobiecego i ruchu pokoju, a wśród nich przewodniczącą Federacji Eug. Cotton (Francja), wiceprzewodniczącą — Ninę Popowa (ZSRR) i Marie Claude Vaillant-Couturier (Francja). Ogółem przybędzie do Warszawy ponad 200 delegatek, reprezentujących kobiety z przeszło 60 krajów. (PAP)

Ekscesy rasistowskie w USA

Nowy Orlean, stolica stanu Luizjana w USA jest w dalszym ciągu widownią zając i demonstracji przeciwko wprowadzeniu w życie podjętych 6 lat temu przez Sąd Najwyższy USA, postanowień o integracji szkół. Jak wiadomo, ekscesy rasistowskie w Nowym Orleanie zostały wywołane przy okazji do dwóch szkół podstawowych czterech 6-letnich dziewczynek murzyńskich. Na zdjęciu: policja aresztuje uczestniczkę demonstracji w Nowym Orleanie przeciwko integracji.

Fot. — CAF



12 lat w 12 godzin

Telewizyjne obrachunki z przeszłością w NRF

Z publicystycznego obowiązku odnotować wypada pewną akcję, której działanie, zasięg i wpływ trudno jeszcze w tej chwili ocenić a jeszcze trudniej przewidzieć. Chodzi tu o zainicjowanie przez dwie zachodnoniemieckie stacje telewizyjne (Sueddeutscher i Westdeutscher Rundfunk) niezwykłego w swym pomysle programu. Celem jego, jak mówią organizatorzy, jest „duchowe rozprawienie się z niemiecką najświeższą przeszłością”. Krótko mówiąc: z dwunastolęciami reżimu hitlerowskiego 1933—1945.

Aż do połowy maja 1961 r. w odstępach dwutygodniowych nadawany będzie jednorazowo odcinek 50-minutowy. Organizatorzy imprezy sądzą, że program powinien być „skonsumowany” przez 16 milionów widzów i to przeważnie przez młodzież, do której jest on przede wszystkim adresowany.

„Dwanaście lat Trzeciej Rzeszy” obejmuje fragmenty wybrane spośród 500 tysięcy metrów filmu normalnego, przebieganego z kolei na 35 tysięcy metrów filmu wąskoświatłowego z dodatkiem 2044 zdjęć historycznych, 2000 dokumentów, 112 plakatów oraz 132 karykatur. Prace nad montażem filmu zajęły siedmiuosobowej grupie ponad rok czasu, a koszty zamykają się w kwocie 702 tysięcy DM. Dla dokumentacji i zebrania materiałów sięgnięto do archiwów niemieckich, brytyjskich, francuskich, amerykańskich i polskich. Tyle odnośnie danych materiałowo-cyfrowych.

WZGLĘDY POLITYCZNE I MORALNE

Pierwszy odcinek programu nadany został w końcu października w godzinach wieczornych i objął szereg scen w ujęciu retrospektywnym, poprzedzających dojście Hitlera do władzy. A więc wiecór 30 stycznia 1933, gdy oddziały NSDAP świętują uro-

„Sztandar Pracy” dla prof. Wojeńskiego

Rada Państwa za wybitne osiągnięcia w długoletniej pracy na polu oświaty i wychowania, przyznała prezesowi ZNP prof. Teofilowi Wojeńskiemu order „Sztandar Pracy” I klasy.

Prof. Wojeński jest autorem wielu dzieł naukowych m. in., „Historii literatury polskiej”, „Sztuki i życia”, „Publicystyki pozytywizmu” f. „Strajku szkolnego 1905 r.” (PAP)

czystym pochodem proklamowanie kanclerstwa Hitlera. Z kolei pokazano na małym ekranie sylwetki zdymisjonowanego kanclerza Hermanna Muellera, Heinricha Brueninga, Franza von Papena, Kurta Schleichera i Hindenburga. Pochód ze szturmówkami i przemówienie nowego kanclerza, stanowią finał pierwszego odcinka programu.

Nielatwo dojść źródeł i inspiracji tej całkowicie nowej w swym zasięgu i tendencjach akcji. Składają się na nią chyba względy zarówno polityczne, jak i moralnej natury. Cile jednak we względach natury politycznej ich główną dominantą bywa przeważnie chęć pokazania światu, że w Niemczech Zachodnich nie zaniebija się niczego, aby swemu społeczeństwu ukazać obraz swej niechlubnej przeszłości oraz dokonać z nią obrachunku, o tyle względy natury moralnej wypadają nam oceniać innymi kategoriami.

TE INNE NIEMCY

Byłoby niedobrze, gdyby cały naród niemiecki w NRF traktował jednoznacznie i pod ciągłą pod wspólny mianownik, którym zwykli określać jesteśmy tendencje demonstrowane i realizowane przez rząd boński i ściśle z nim związane koła militarystyczno-czwetowe. Trzeba nam również dostrzegać te odłamy społeczne w NRF (kręgi profesorskie i nauczycielskie, ośrodki i koła młodzieżowe, postępowych literatów i przedstawicieli kultury w szerokim tego słowa pojęciu), którym z pewnością zależy na „moralnym odrodzeniu” społeczeństwa zachodnoniemieckiego i którzy wiele czynią dla dokonania obrachunku z ponurą przeszłością.

Stąd wolno nam mniemać, że akcja — zainicjowana przez grono ludzi z dwóch ośrodków telewizji zachodnoniemieckiej i prowadzona przy udziale sztabu specjalistów z dyscyplin historycznych — inspirowana i realizowana jest głównie ze względów moralnych. I to ze szczerymi intencjami. Tym bardziej jest to prawdopodobne, ponieważ telewizja w poszczególnych krajach związkowych korzysta z dużych możliwości prowadzenia samodzielnej polityki repertuarowej.

Trudno dokonać oceny wychowawczego cyklu telewizyjnego dla młodzieży u samego jego początku. Przyjdzie jeszcze do tych spraw nieraz wrócić, jako, że „nic co zachodnio-niemieckie nie powinno być dla nas obce”. Przyjemnie byłoby stwierdzić, że jednak i w Niemczech Zachodnich...

W OCZACH „PRZYJACIÓŁ”

Tymczasem warto może przedstawić z jakimi ocenami spotkała się akcja, po ukazaniu na małym ekranie pierwszego odcinka programu. Charakterystyczna będzie tu relacja amerykańskiego dziennikarza „New York Herald Tribune”, którego nie można w żadnym razie pościć o brak sympatii dla Niemiec Zachodnich.

Korespondent Coblenz pisze na marginesie pierwszego odcinka programu, relacjonując m. in. na gorąco: „Dwaj młodzi ludzie, których reporter zapytał na temat oglądania programu, wydawali się być raczej zdziwieni. Jedynie względy grzeczności nie pozwoliły im opuścić programu, zanim się jeszcze skończył. W marcie piwniarni, niedaleko Bonn reakcja dwunastu zebranych gości w rozmaitym wieku była apatyczna”.

Tyle z komentarza amerykańskiego korespondenta.

J O Z E F H E N

kwiecień

Zwróciłem się do Rykowera:

— Co się stało?

— Lipiec chce jutro zwołać sąd i rozstrzelać tego żołnierza przed frontem jego kompanii. A najgorsze, że mnie kazał przygotować przemówienie. Nie mam pojęcia, co mówić.

— Raport jeszcze nie wpłynął — zauważyłem i pomyślałem sobie, że do rana coś wymyślę. Tej nocy spać nie będę. — To z nim przed chwilą rozmawiałem — powiedziałem Rykowerowi, nie wiadomo czemu.

— Niech by sobie sam przemawiał — oburzał się Rykower. — Dlaczego ja mam to robić? Próbowałem się przeciwstawić, a na to on: „Jesteśmy wojskiem, czy zbieraniną? Nie będziemy tu tkwić do końca wojny!”

— Pułkowniku Czapan! — zawołałem. Podszedł do mnie ze szklanką wina. — Lipiec chce jutro sądzić mojego więźnia.

— Słusznie. Lipiec jest zuch, a ty jesteś dzieciuch.

Zdaży się upić. Czy upija się co wieczór? Trzeba zapytać Szumibora. Na pewno nie jestem cikliwy.

Usłyszałem głos Czapan. — Mamy siedmiokrotnie większą siłę ognia niż nieprzyjaciel!

Stepanenko kręcił przy radio.

— Co tam nowego? — spytał Szumibór.

— Norymberga wyzwolona

Szumibór podszedł do Czapan. —

— Obywatelu pułkowniku, Norymberga wyzwolona.

— Wiem, wiem, nie szkodzi.

Kononow zwrócił się do mnie:

— Od waszej kawy tylko serce boli.

Posłuchaj, prokuratorze, nie chciałbym, żebyś się sugerował znaną tą

siedmiokrotnie większą siłą ognia.

Nie należy tego brać arytmetycznie.

Nasz dowódca jest ostrzelany żołnierz

i sam wie, że kiedy się atakuje, trzeba

mieć przewagę ogniową co najmniej

trzykrotnie. Zostaje więc plus

minus dwa do jednego. Ogień ogniewi

nie równy. Nie mamy tu ciężkich haubic,

nie mamy miotaczy ognia, nie

mówiąc już o tym, że nie mamy ani

jednego samolotu. Karabin maszynowy,

który pruje z samolotu, wykonuje

inne zadanie niż karabin na ciężkim

statywie, który trzeba ciągnąć za sobą.

— Niemcy też nie mają samolotów.

— Zgoda. Ale siedzą w bunkrach,

są wstrzelani. I kto to są, ci ludzie w

bunkrach? Piraci, którym już wszyst-

ko jedno, niedobitki SS, wściekle

psy, które zdychają a jeszcze kasają.

Mają za sobą pięć lat mordowania,

wiedzą jak obchodzić się z bronią.

Zapytasz: a świadomość? Otóż nie

trudno zrozumieć, że znajdujemy się

na odcinku raczej drugorzędnym, po-

moćniczym. Nasze zadanie nie jest sferio

i dowództwo wie, że losy wojny od

niego nie zależą. Żołnierz nie jest

głupi i też o tym wie. I ty, Czapan, też

wiesz. Czyś widział poważną

współczesną ofensywę bez przykrycia

z powietrza? Albo przeprowadę przez

rzekę bez desantu czołowego?

— Sądnieć dywizję dostały czołgi.

— To też one sforsują Nysę.

— A my co? My będziemy patrzeć?

A potem przyjdziemy do gotowego?

Nie ma rozkazu „czekać”. Jest rozkaz

„forsować Nysę” — i odnosi się on

do wszystkich dywizji, do naszej też.

— Od kiedy to forsuje się rzekę na

całej jej długości? — wtracił Stepa-

nenko. — Niemiec nigdy tak nie ro-

bił. Zaciął pięść w jednym miejscu

i tracił całą siłę. Wszystko pęka —

piechota wchodzi w wyrwę i naprzód,

i naprzód.

— Stepanenko ma rację — powie-

dział Kononow. — Widać, że nie daw-

no szkołę kończył.

Spytałem:

— Kononow, a wy jak byście ude-

rzyli?

Rosjanin stropił się.

— Ja tu jestem do pomocy.

— Kawę wypiliście?

— Ja do wielkiej strategii się nie

mieszam.

— No, ale gdyby...

— Gdyby—ryby... Ja to bym się na

tych Niemców w bunkrach nie oglą-

dał. Groźniejszym problemem są pod-

minowane przejścia. Cała operacja

jest w ogóle sprawą techniczną. Po-

trzebne są działa samobieżne i desant

czołgów złożony z piechoty, broni

przeciwpancernej i saperów do roz-

minowywania i budowania. Zrobił-

bym korytarz dla wojska, Niemców

zostawiłbym gdzie siedzą i próbuj-

az do Łaby. I po wojnie.

— Lekko się mówi — mruknął Cza-

pan.

— Tak, mówić lekko. Ale operacja

ładna, podoba mi się.

Czapan milczał. Kononow powie-

dział:

— A można by i nie forsować rzeki.

Siedzieć tu i trzymać w szachu wojs-

ka niemieckiego, grupowane dla obro-

ny Nysy. Jak orzeł na gałęzi — tylko

patrzeć, czy się nie poruszają. Tym-

czasem Żukow i Popławski wezmą

Berlin, Koniew odetnie Sudety — i

po wojnie. Pieć polskich dywizji wra-

ca w całości do kraju i bierze się do

roboty.

— Bzdury — zaczął się Czapan.

— Mamy zachowywać się jak Ankle-

wicz.

— Nagineliście się dosyć — powie-

dział Kononow. — Ważniejsze jest,

żebyście wrócili do kraju z wyszko-

lonym aktywnym, nie żebyście go tu

wytracili w niewiele znaczących po-

tyczkach.

— Pokaż mi tę dyrektywę, która

powiada, że mamy chronić aktyw? —

spytał ostro Czapan. — Ze pierw-

szym zadaniem jest wrócić z nim do

Polski? Kto tak powiedział? Bierut?

Osóbka? Nie słyszałem nigdy nawet

czegoś przybliżonego! Przeciwnie.

Słyszałem, że od krwi polskiego żoł-

nierza zależą granice na Odrze i Ny-

sie.

— Komuniści powinni rozumować

innymi kategoriami! — Kononow też

zaperzył się. Pierwszy raz widziałem

go w gniewie. Prychał i warczał. —

Ślawa orzeł! Nu jego. Dosyć tego! Do-

syć! Rozum powinien decydować!

Czapan nachylił się przez stół:

— Nie myśl, że komunistą przesta-

je być Polakiem. Nie jesteśmy gorsi

od was!

— Ani od siódmej dywizji — wark-

nął Kononow.

— Ani od siódmej dywizji.

Szumibór zapytał mnie niepewnie:

Nie tylko zmiana szyldu

Po dwóch latach pracy zjednoczeń

Przeszło dwa lata temu powstały w przemyśle pierwsze zjednoczenia w miejsce centralnych zarządów. Okres, jaki nas dzieli od momentu powołania nowych organizacji gospodarczych, pozwala już na pierwszą, bardziej ogólną ocenę tych nowych, będących wyrazem konsekwentnej decentralizacji zarządzania, organizacji gospodarczych.

Słyszysz się czasem głosy, że zjednoczenia, to mimo wszystko te same instytucje, jakimi były centralne zarządy, tyle tylko, że występujące obecnie pod zmienionym szyldem. Nic bardziej fałszywego.

W czym więc wyrażają się: nowa treść i nowe metody działania zjednoczeń? Wydaje się, że jednym z najbardziej istotnych elementów, na który trzeba zwrócić specjalną uwagę jest fakt, że zjednoczenie nie jest urzędem, ale organizacją gospodarczą, o zupełnie odmiennym charakterze niż były centralne zarządy. Jest bowiem organizacją przedsięwzięcia działającą na zasadach rozrachunku gospodarczego, a nie instytucją zarządzającą przedsiębiorstwami. Zjednoczenie skupia przedsiębiorstwa swojej branży, występuje w ich imieniu na zewnątrz, ale forma zarządzania ma charakter kolegialny. O ile poprzednio najważniejsze sprawy decydowane były w formie zarządzania dyrektora centralnego zarządu, dziś niemal powszechną zasadą jest decyzja kolegium zjednoczenia, wyrażająca się m. in. przez głosowanie, które taką decyzję poprzedza.

OSIĄGNIĘCIA

W wyniku powołania przedsiębiorstw i wprowadzenia nowego stylu pracy obserwujemy stałą poprawę w organizacji produkcji, wzrost wydajności pracy, lepsze wykorzystanie kadr, pełniejsze wprowadzanie najnowszych osiągnięć techniki i nauki, wreszcie — stale polepszanie ekonomiki przedsiębiorstw i całego przemysłu. Było to możliwe właśnie dzięki skupieniu w jednej organizacji gospodarczej całości problemów danej branży, czy też grupy przedsiębiorstw.

Ścisłe i bezpośrednie powiązanie z zakładami przemysłowymi instytutów naukowo-badawczych, centralnych la-

boratoriów, biur projektowych itp. przynosi już efekty, wyrażające się zarówno w zlotówkach, jak i w niewymierzalnych korzyściach o charakterze społecznym.

W rezultacie dotychczasowych zmian i posunięć organizacyjnych (dokonywanych w większości przypadków z dużą rozważnością) otrzymaliśmy najbardziej właściwą naszym, polskim warunkom koncentrację produkcji przemysłowej. Koncentracja ta odpowiada zarówno potrzebom poszczególnych producentów, jak i gospodarce narodowej, jako całości.

WIELE DO ZDZIAŁANIA

Początkowe kroki poczyniono np. w dziedzinie koordynacji branżowej, polegającej na osiągnięciu porozumienia pomiędzy wszystkimi producentami w danej branży (przemysł kluczowy, drobny i spółdzielczy) w zakresie określania rozmiarów produkcji, zbytu i inwestycji. Znaczenia tej koordynacji dowodzi przykład przemysłu owocowo-warzywnego. W toku pierwszych prac nad wzajemną konfrontacją planów okazały się zbędne inwestycje o łącznej wartości kilkuset milionów złotych. A ileż problemów jest do rozwiązania w dziedzinie ustalenia zgodnej z potrzebami rynku wielkości produkcji, zwłaszcza w takich branżach, jak przemysł włókienniczy, dziewiarski, skórzany i inne.

Rozwiązanie problemów wewnątrzbranżowych wiąże się z pilną koniecznością ustalenia powszechnie obowiązujących naukowych metod badania zdolności produkcyjnych w przemyśle. Dziś bowiem panuje jeszcze zbyt wiele dowolności w obliczaniu tych zdolności. Dowolność

ta powoduje, że zwiększa się zadania produkcyjne zakładom na tej tylko podstawie, iż wykonują z nadwyżką plan i nie obciąża się większymi zadaniami przedsiębiorstw, które mają nieuzasadnione żądania przesłankami ekonomicznymi trudności w realizacji planu.

NADMIERNA DECENTRALIZACJA?

Mimo poważnych osiągnięć organizacyjnych i ekonomicznych niektóre zjednoczenia nie wyzbyły się jeszcze całkowicie starych nawyków centralistycznych i biurokratycznych. Wiele też spraw pozostaje do uregulowania, jak np. usprawnienie metod planowania, zahamowanie tendencji do ciągłego zwiększania wskaźników dyrektywnych, lepsze gospodarowanie Funduszem Postępu Technicznego itp.

Nie sposób, oceniając dotychczasową działalność zjednoczeń, pominąć sprawy wypracowania przez niektóre resorty intencji uchwał rządów w sprawie decentralizacji zarządzania.

Występują jeszcze dziś obawy przed, jak to się określa, nadmierną decentralizacją. W rezultacie, w niektórych przypadkach zatrzymana ona została w połowie drogi. Znaną są przykłady, w których zjednoczenia przekazały wiele swoich uprawnień przedsiębiorstwom, ale resorty nie zrobiły tego samego w stosunku do zjednoczeń. W rezultacie takiego stanu rzeczy i zjednoczenia i resorty muszą tracić wiele czasu na załatwianie drobnych, tużinkowych nieraz spraw, do których rozstrzygnięcia potrzebna jest często decyzja samego ministra.

Zapoczątkowany przed kilkoma laty kurs na decentralizację trwa. W realizacji tego kursu miały miejsce potknięcia i zygaki. Nowy model gospodarki wykuwany jest jednak z uporem, wbrew biurokratycznym oporom i żądne krzywym na wytyczonej drodze rozwoju nie mogą być hamulcem w dalszym usprawnianiu metod gospodarowania i zarządzania.

ZBIGNIEW WYCZESANY

W poznańskiej Palmiarni



Za szklanymi ścianami poznańskiej palmiarni oglądamy rośliny z różnych stref klimatycznych. Na zdjęciu: W pawilonie klimatu tropikalnego podziw budzą olbrzymie liście rośliny Victoria-Regia, której ojczyzną jest rzeka Amazonka.

CAF — fot. Kopeć

Felieton Jerzego Korczaka

Czy tylko wdychać?

Moralizowanie na tematy społeczne czy obywatelskie nie należy do moich specjalności. Jak ognia staram się unikać lekkomyślnych diagnoz i uogólnień, od których aż pęcznieją łamy naszych czasopism. Osobiście wolę tylko rejestrować pewne fakty; wyciąganie wniosków, to przywilej Czytelnika. Dlatego nie zamierzam lamentować nad całym pokoleniem, że jeden osiemnastoletni zadusił własną matkę, choć fakt ten nasuwa skądinąd sporo mało optymistycznych wniosków. Nie wiem też dokładnie, w jakim wieku są duchowi krewni osiemnastoletniego matkobójcy, którzy zorganizowali sobie wcale intratny interes ograbiając groby na poznańskich cmentarzach. Rzecz — jak się zdaje — ma charakter dość masowy; słyszałem o tym w każdym razie od kilkunastu rodzin, które mają swych bliskich na junikowskim cmentarzu. Szczególnie obficie żniwo zbierała obiecująca, przedsięwzięcia młodzież po niedawnych świętach. Kwiaty ścięte i doniczkowe wywędrowały poza cmentarną bramę całymi wózkami. I nie tylko kwiaty. Także i żelazne krzyże, a nawet sztachety z cmentarza zasłużonych znalazły się ponoć w którejś ze składnic złomu. Świetny to przykład harmonijnej współpracy dwóch sektorów: prywatnego i społecznego. Tylko niechaj potrzeba surowca nie prowadzi nas aż tak daleko!

Ano, jak powiadają, jesteśmy narodem przedsiębiorczym.

Nie poruszałbym prawdy podobnie w ogóle tego tematu. Kradzieże nie należą znowu na naszej szerokości geograficznej do zjawisk wzbudzających zdziwienie. Idzie mi jednak o szczególny charakter tego obrzydliwstwa. Ogalcanie grobów z kwiatów czy wyrzucanie i sprzedawanie krzyży to, że tak powiem, faza wstępna do „wyższego

szczebla” zezwierzęcenia. Następnym etapem będzie zapewne rozkopywanie grobów i dobieranie się do złota w zębach zmarłych. Osobiście nie widzę zbyt wielkiej różnicy w kwalifikacji moralnej samego czynu. Nie ludźmi się też, że zlodzieje kwiatów czy krzyży mieli by jakiegokolwiek opory przed tego rodzaju sposobem zdobycia pieniędzy.

Pisałem na wstępie, że z całej tej historii nie będę wyciągał zbyt uogólniających wniosków. Dlatego nie zamierzam rozrywać szat nad rozwrośniętym młodzieży czy też nad zaskakującą pobłażliwością ze strony odpowiednich władz, które widocznie albo niczego o czym tu mowa nie zauważyły albo też zauważyły i nie potrafiły temu zaradzić, tak jak gdyby problem zapanowania i oddania pod sąd młodocianych zwyrodniał był zagadnieniem przekraczającym możliwości organów sprawiedliwości. Wiem, że żadna kara nie rozwiąże tak zwanego głębszego aspektu przytoczonych faktów. Ale ośmielam się też stwierdzić, że bez względu na długofalową akcję wychowywania młodzieży nie należy rezygnować i z doraźnych środków karnych.

Aż strach pomyśleć, że w pierwszych wiekach naszej ery do grobów wkładano cenne przedmioty, którymi zmarły posługiwał się za życia: bogata broń, sprzęty domowe, ozdoby... Tych, którzy ośmieliliby się na profanację grobów czekała kara najcięższa — ścięcie. Ale do tego — jak uczy historia — nie dochodziło prawie nigdy. Szacunek dla zmarłych był podstawowym elementem w stosunkach międzyludzkich, chyba od zarania dziejów. Nie jedynie to zresztą przykład na to, że nasi antenaci choć ogień krzesali krzesiwem, mieli lepiej i bardziej prawidłowo działające hamulce moralne. Zamiast pointy wypada więc chyba tylko boleściwie westchnąć.

„W części artystycznej wystąpili...”

Telewizory 1960 roku

Pierwsze miejsce pod względem produkcji telewizorów wśród krajów socjalistycznych zajmuje zdecydowanie Związek Radziecki. W bieżącym roku fabryki radzieckie wykonały półtora miliona aparatów. Na drugie miejsce wysunęła się Niemiecka Republika Demokratyczna, która w tym roku wyprodukowała 420.000 telewizorów. Z tam fabryk czechosłowackich zjeżdża 200.000 sztuk aparatów, a z fabryk węgierskich — 150.000 telewizorów. (Z)

Przygotowania do „białego szaleństwa”

W Karkonoszach trwają intensywne przygotowania do zbliżającego się sezonu zimowego. Wypożyczalnie sprzętu turystycznego w Karpaczu i Szklarskiej Porębie uzupełniają i naprawiają komplety narciarskie, sanki i łyżwy. W tym roku miłośnicy „białego szaleństwa” otrzymają nową trasę zjazdową ze szczytu Kopy do dolnej stacji kolejki linowej. Będzie to trasa zjazdowa dla średnio zaawansowanych narciarzy. Pracownicy GPR, kończą znakowanie i naprawę zimowych szlaków turystycznych. W listopadzie na Śnieżnych Kotłach odbędzie się kurs ratownictwa wysokogórskiego. Podczas tego kursu ratownicy GPR zapoznają się z najnowszym sprzętem ratowniczym, sprawa dzionym ze Szwajcarii i Austrii. (ZAP)

W sprawozdaniach z rozmaitych akademii pojawia się zwykle na końcu zdanie „W części artystycznej wystąpili...”, w czym wymienia się wykonawców. Chociaż bywa, że ostatnie zdanie brzmi jeszcze bardziej lakonicznie: „Na zakończenie odbyła się część artystyczna” — kropka. O tym kto i z czym wystąpił ani słowa. Dziennikarz — sprawozdawca koncentruje uwagę na części oficjalnej akademii. Na opisywanie występów artystycznych zwykle nie ma już miejsca w gazecie. Powiedzmy też sobie szczerze, iż na ogół brak mu do tego kwalifikacji. Zawodowi recenzenci do ocen tego rodzaju imprez się nie kwapią.

W rezultacie duży obszar oddziaływania artystycznego na społeczeństwo pozostaje niejako wolny od ocen i dyskusji. Milcząco przyjmuje się, że tak jak jest, jest dobrze, że przyjęły schemat składanki tak zwanych numerów jest obowiązujący i jedyny. Czy tak jest rzeczywiście!

Tematu do tych rozważań dostarczyła ostatnia wielka impreza tego typu: akademii wojewódzka w auli UAM z okazji Międzynarodowego Dnia Karły Nauczyciela. Biorąc za przykład przypomina, że każdego roku odbywa się w Poznaniu kilka imprez o takiej skali (w auli UAM bądź w Operze), oraz kilkadziesiąt pomniejszych. Jeśli to pomnożymy przez ilość miast naszego województwa oraz większych zakładów pracy, które indywidualnie z rozmaitych okazji święta takie czy inne rocznice, otrzymamy rozmiary zjawiska o niebyłym dla upowszechniania kultury znaczeniu.

Sprawa jest o tyle ważna, że na tego rodzaju galówki zaprasza się całe zakłady pracy bądź licznych przedstawicieli określonego środowiska (np. nauczycieli z całego województwa), a więc stwarza się sytuację sprzyjającą przy-

ciągnięciu nowych, masowych odbiorców do określonych treści i form sztuki. Prawie dwugodzinna część artystyczna wspomnianej akademii „nauczycielskiej” składała się wyłącznie z utworów muzycznych (instrumentalnych, wokalnych i baletowych). Najpierw zagrała orkiestra uczniowska Państwowego Liceum Muzycznego im. M. Karłowicza wykonując „Mazur” Moniuszki i Koncert skrzypcowy d-moll Wieniawskiego (cz. II i III, solista Bogusz Kaczmarek z kl. V). Dyrigował Witold Rogala. Wykonanie było anemiczne, bez blasku, co uderzało zwłaszcza w Koncercie Wieniawskiego, gdzie całe partie solisty wtapiały się w orkiestrę, nie były słyszalne. Akurat ten utwór znamy w Poznaniu z najlepszych wykonani (konkursy!), więc to, co usłyszeliśmy wypadło jak parodia dzieła Wieniawskiego.

Oczywiście — mały skład orkiestry, młodość i niedoświadczenie wykonawców itd. tłumaczy wszystko. Nasuwa się jednak pytanie: czy chodzi o dawkę uczuć na temat „dzieci nam starszym” czy o autentyczne przeżycie artystyczne, którego zespół kilkunastoletków dać przecież nie może!

Państwowa Średnia Szkoła Baletowa (podobno najlepsza w kraju) pokazała Gawotę i Andante Glucka. Te występy, acz znowu ze zrozumiałą taryfą ulgową, trzeba uznać za udane. Dziewczęta udowodniły dobre opanowanie podstawowych elementów tańca klasycznego, choć poruszały się niepewnie i z widoczną treścią. Hanna Deręgowska, onegdajsza absolwentka Szkoły, już zaangażowana do Opery, w wykonanym solo walcu z baletu „Kopciuszek” Prokofiewa zaprezentowała już sztukę dojrzalszą. Tańcząc wszakże samotnie, przy akompaniamencie fortepianu, bez dekoracji, nie mogła dostarczyć przeżycia, które by zachęciło do obejrzenia pełnego widowiska baletowego.

Wystąpiło także trzech solistów Opery: Henryk Łukaszek (Ślary Kapral Mo-

nuski), Józef Przada (Aria Stefana z op. Straszny Dwór Moniuszki i wspólnie z Łukaszkiem w duecie z op. Sprzedana Narzeczoną Smetany) oraz Krystyna Jamroz (aria z III aktu op. Hrabina Moniuszki i Karuzela Nawrockiego). Z tej trójki najgoręcej powitany Przada, jak widać nadal ulubieniec poznańskiej publiczności, wydawał się nie być w najlepszej formie, śpiewał ostrożnie i jakby „na pół pary”. Doskonali byli natomiast Łukaszek, który włączył do śpiewu elementy aktorstwa (Ślary Kapral), a w duecie Smetany narzucił żywą interpretację, był swobodny, w miarę rubaszny, głosowo świetny. Wokalnie bardzo dobrze pokazała się też Krystyna Jamroz.

Na koniec wystąpił Poznański Chór Chłopięcy pod dyktando Jerzego Kurczewskiego wykonując Przylcecieli Sokolowie Moniuszki, Wojaka Chopina w opr. Koszewskiego, Pieśń Zaków Szeligowskiego, Walczyka Rzeszowskiego Kurczewskiego i na bis Moskiewkę Lepina. Chór to już orszakany z estradami, prawie zawodowy, od którego można wiele wymagać. Nie zawiódł, ponownie w pełni udowodnił sens swego istnienia.

Konferansjerka (! — raczej zapowiadanie) Jerzego Hoffmanna była oschła, nazbyt rzeczowa, pozbawiona tego minimum serdeczności, jakiej taka okazja jednak wymagała.

Tak wyglądał koncert dla kilkuset nauczycieli w dniu ich święta. Dokład prowadził tego rodzaju program artystyczny! Otóż chyba do nikąd. Szkolne, chropawe wykonanie dzieła symfonicznego nie może być zachętą do pójścia do Filharmonii. Arie operowe, choćby doskonale odśpiewane, ale wyrwane z treściowego kontekstu opery, bez orkiestry, kostiumów, dekoracji, bez tego światła teatru i baśni — nie prowadzi do opery. Ditto — numery baletowe. Jedynie sensowne w tym programie wydają mi się występy Chóru. Jego

poziom sprawił, że była to szkoła słuchania dobrej muzyki chóralnej.

Niżej podpisany pozwala sobie zaproponować inną koncepcję artystycznej oprawy rozmaitych świątecznych galówek, koncepcję, która by jednak dokądś prowadziła. Wyjątkowa okazja zgromadzenia na sali dużej liczby ludzi, z których większość z kulturą przez duże K mało ma wspólnego nie powinna być zaniedbywana.

Niechże więc część artystyczna akademii będzie widowiskiem pełnospektaklowym, o niewątpliwych walorach. Jeśli w auli UAM to z pełnym koncertem symfonicznym (już dyrektor Kaliewicz się postara, by to było w miarę popularne). Jeśli w Operze to całe akty oper w normalnej oprawie. Jeśli w Teatrze Polskim (dlaczego by nie tam!) to z wartościowym przedstawieniem. A jeśli w którejś z hal targowych to z występami zespołów w rodzaju „Mazowsza”, „Ślaska” czy choćby naszej „Wielkopolski”. Stuligrosz z Kurczewskim też wypełnić mogą wieczór (konfrontacja muzyki dawnej z nowoczesną byłaby tu dla melomanów gratką nie do pogardzenia).

W ten sposób wprowadzalibyśmy przypadkowego widza i słuchacza w świat sztuki autentycznej, nie „składankowej”. Oczywiście — to postulat tylko dla tych największych galówek wojewódzkich. Składanki muszą pozostać dla imprez powiatowych, miejskich, zakładowych. Ale i tam można je układać tematycznie, pokazując style i epoki muzyczne (Filharmonia ma gotowe zestawy programów i wykonawców), wykorzystując objazdowe zespoły teatralne, wymieniacz najlepsze amatorskie zespoły regionalne itp. Rzecz w tym, by nie oddajkowywać części artystycznej akademii, lecz by ją wykorzystywać do budzenia zainteresowań wyraźnie ukierunkowanych.

Jestem przekonany, że składanki prowadzą tylko do... składanek.

MIECZYSLAW SKAPSKI

Droga do nikąd

Wolne świetlice przedszkolakom!

Propozycje Inspektoratu Oświaty i „Głosu“

Nie tylko szkoły podstawowe odczuwają ciasnotę lokali. Cierpią na nią również poznańskie przedszkola. We wrześniu tego roku — z braku miejsc — nie znalazło w nich pomieszczenia około 1000 dzieci.

Inspektorat Oświaty przeprowadził już w sierpniu dokładną analizę zgłoszeń. Chodziło o to, by pierwszeństwo zapewnić przede wszystkim tym, które faktycznie nie mają zapewnionej opieki w domach rodzicielskich. Mimo to wiele takich właśnie dzieci nie zostało przyjętych. Nie pomogło nawet zamienienie w 17 przed szkołach sal gimnastycznych, jadalni czy innych pomieszczeń na nowe oddziały.

W Poznaniu czynne są obecnie 82 przedszkola. Z tej liczby

Inspektoratowi Oświaty podlega 28. Pozostałe prowadzi zakłady pracy i „Caritas”. W sumie z przedszkoli korzysta około 6.000 dzieci. Jest to maksimum, jakie można było w obecnych warunkach uwzględnić. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że zgłoszenia do przedszkoli trwają w zasadzie cały rok, a nie tylko z początkiem roku szkolnego. Od września np. do pierwszych dni listopada zgłoszono jeszcze ponad 500 dzieci. Są to wyjątkowe wypadki (choroba matki, odejście pomocy domowej itp.), które z miejsca należałoby pozytywnie załatwić. Niestety, na razie przyjęto z tej liczby nawet nie połowę.

Sytuacja w poznańskich przedszkolach wymaga jakiegoś rozwiązania. Inspektorat wysuwa propozycje, które będą można zrealizować jedynie przy pomocy zakładów pracy i organizacji społecznych. Chodzi głównie o tzw. ogniska przedszkolne. Byłaby to jedna z nowych, dotąd nie stosowanych, form opieki nad dziećmi. Na stworzenie ogniska potrzeba jednak lokali i właśnie z braku tychże projekt Inspektoratu nie może dojść do skutku.

Dla utworzenia ogniska potrzeba jednej sali i jakiegoś zaplecza na kuchnię. Dzieci otrzymywałyby tam tylko gorące mleko lub kakao, a śniadania zabierałyby z domu. Czas przebywania w ognisku byłby krótszy niż w przedszkolu (najmniej 5 godzin). Kadre wychowawcze zapewniłyby inspektorat.

Wyszukanie kilku odpowiednich lokali dla tych celów nie jest bynajmniej czymś niemożliwym. Prawie każdy zakład pracy posiada bowiem na swym terenie świetlice czy kluby, albo zupełnie nieczynne, albo wykorzystywane tylko po południu. Wypożyczenie ich na kilka godzin przedpołudniowych dla dzieci pozwoliłoby rozwiązać tak bardzo palący problem.

Sprawa zapewnienia opieki tym dzieciom, które jej naprawdę potrzebują, powinna być dostatecznym argumentem do pozyskania pewnych ustępstw ze strony zakładów pracy na rzecz przedszkolaków.

Apel Inspektoratu Oświaty Prezydium RN m. Poznania nie pozostanie chyba bez echa.

ODPOWIADAMY

Leokadia Batog. — Za uwagi przesłane do nas serdecznie dziękujemy. Z wywodami Pani zgadzamy się w zupełności. (2746)

Kazimiera P., ul. Dąbrowskiego. Wiadomości zawarte w liście wykorzystamy w artykule problemowym. Za sygnały dziękujemy. (2589)

Wierzmy i my, że niektóre zakłady czy organizacje społeczne chętnie użyją swych lokali.

Czekamy na propozycje!

ANNA SIEKIERSKA

Odznaka m. Poznania dla zasłużonej nauczycielki

40 lat temu prof. Aniela Pigoń rozpoczęła pracę nauczycielską i do dziś wykonuje ten zawód. Obecnie jest wykładowczynią w Studium Nauczycielskim przy ul. Szamarskiego. Na uroczystości z okazji „Dnia Nauczyciela” Jubilatka otrzymała wiele serdecznych życzeń m. in. od władz miejskich, partyjnych, szkolnych, nauczycieli, słuchaczy, dzieci, a także b. uczniów. Za długoletnią pracę w zawodzie nauczycielskim, który Jubilatkę wykonuje z wielkim zapałem i poświęceniem, otrzymała na uroczystości, z rąk sekretarza Prezydium RN m. Poznania — Czesława Adamskiego, Odznakę Honorową m. Poznania. (an)

Wczoraj w południe miasto przejęło w swe posiadanie nową, piętnastoklasową szkołę podstawową przy ul. Trybunalskiej na Grunwaldzie. Na uroczyste otwarcie szkoły przybyli przedstawiciele władz miejskich, partii politycznych i społeczeństwa. Prezydium Rady Narodowej m. Poznania reprezentował wiceprzewodniczący mgr St. Marzec, a Kuratorium Okręgu Poznańskiego — wicekurator J. Pająk. Nowa szkoła, prócz pięknych sal lekcyjnych, posiada salę gimnastyczną, stołówkę, kuchnię, świetlicę i odpowiednie pomieszczenia na gabinety szkolne. Szkołę wybudowano za pieniądze z funduszy państwowych.

Fot. — K. Przychodźki

Z sali odczytowej

W 100-lecie urodzin Jana Kasprówicza

Jan Kasprówicz, wielki syn Ziemi Kujawskiej, związany serdecznie z Wielkopolską, otaczany był w Poznaniu w okresie międzywojennym szczególną czcią. Choć życie jego upłynęło głównie w Polsce południowej (Lwów — Kraków — Zakopane) nie zapomniał nigdy o Poznaniu. Tu chodził bowiem do gimnazjum, a iękcrc przyjeżdżał do Grodu Frzemysławia, każde jego spotkanie z miejscowym społeczeństwem było bardzo serdeczne.

Także w naszym mieście ukazała się drukiem część jego utworów „Księga ubogich”, tu wystawiono jego „Marcholta”, tu Władysław Rabski, pisarz i krytyk zapoznał na łamach prasy społecznej z twórczością Kasprówicza. Żadna z dzieł nie kraju nie żyła dla niego tak wielkiego kultu, jak właśnie Wielkopolska.

Przypominał ten kult, nieco zaniedbany po ostatniej wojnie, jeden z jego wielbicieli i autor publikacji o tym kucie dla pisarza prof. dr Stanisław Waszak na wieczorze poświęconym Kasprówiczowi w sali Pałacu Działyńskich. Wieczór zorganizowało Towarzystwo Miłośników m. Poznania.

Prelegent poruszył bardzo aktualną sprawę reaktywowania w Poznaniu Muzeum im. Jana Kasprówicza, rozproszonego w czasie okupacji hitlerowskiej. Istniało ono jako część Muzeum Miejskiego i

zawierało m. in. cenną bibliotekę wielkiego pisarza złożoną z około 5 tysięcy tomów bogaty zbiór rękopisów.

Rodzina Kasprówicza, jego śmierci, znając sentyment pisarza do Poznania, przekazała miastu w darze bibliotekę, rękopisy i część pamiętek. Dziś, resztki tego daru znajdują się w Bibliotece im. E. Raczyńskiego (rękopisy) a część w Poznańskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Prezydium Rady Narodowej m. Poznania jest naturalnym spadkobiercą pamiętek po Kasprówiczu w naszym mieście i w jego gestii powinny się znaleźć ocalałe po wielkim pisarzu zbiory. Wyszukanie miejsc dla „Kajika” kasprówiczowskiego byłoby kontynuacją tradycyjnego kultu dla pisarza.

Z okazji wieczoru kasprówiczowskiego urządzono także specjalną wystawę poświęconą pamięci pisarza, a obecność Drużyny Harcerskiej im. Kasprówicza była nawiązaniem do tradycji analogicznej drużyny harcerskiej z okresu przedwojennego.

Po odczycie utworu Kasprówicza deklamowali przedstawiciele grupy literackiej „Pegaz” z WSE. (H. B.)

Proces o mężobójstwo

Za winy ojców...

Drugi dzień procesu S. Jakubowskiej i H. Plenznera oskarżonych o zamordowanie Jana Jakubowskiego rozpoczął się od zeznań składanych przez dzieci oskarżone. „Widziałam — wyjaśniła 9-letnia Wanda Jakubowska — jak Hirek oskarżonemu na imię Hieronim — przyp. red.) bił tatusię kijem, a tatusiowi leciała z nosa krew...”

Osk. Plenzner: Nie byłem na miejscu zbrodni i nie biłem Jakubowskiego kijem...

Świadek: Bileś! Nie kłam! Szczególnie tragiczny wydzwięk mają dalsze zeznania: „Nie wolałam o pomoc, bo myślałam, że teraz tatę się poprawi i nie będzie bił mamusi...” Potem słyszymy o pijaństwie Jakubowskiego i stałych kłótniach, o biciu i wulgarnych wyzwiskach. To, że Jakubowski stosunkowo rzadko był trzeźwy, potwierdzają inni świadkowie. Niektórzy — z reguły bardzo ogólnikowo — mówią o sympatyzowaniu Plenznera z oskarżoną. Świadek: Nie kłam! Plenznera, jakby dla równowagi, wspominają o miłostkach Jakubowskiego.

W sumie za „winy ojców” najcięższy haracz muszą płacić dzieci Jakubowskich. Ojciec zabity, matka w więzieniu! Stracone dziecko i niewykluczone powstanie na tym tle jakiegoś urazu psychicznego.

Drugi dzień procesu dostarczył niemało materiałów przedstawiających w jaskrawy sposób problemy życia rodzinnego. Jeśli chodzi o sam sposób dokonania zabójstwa to nadal trudno przesądzać sprawę. Co do udziału w zbrodni Plenznera — mamy zeznania 9-letniej Wandy Jakubowskiej, którą — jej nauczycielka — uznała za dziewczynkę prawdomówną i inteligentną, bez skłonności do koloryzowania. (ak)

Skuteczna pomoc

Przed zjazdem delegatów Klubu Techniki WZSP

Wysokie oszczędności, nowe artykuły, wiele oryginalnych fasonów odzieży i obuwia, jakie ukazały się w sprzedaży — oto tylko niektóre korzyści, jakie uzyskały pewne zakłady dzięki pomocy, udzielonej im przez Klub Techniki przy Wojewódzkim Związku Spółdzielni Pracy.

Dzieci!

Nauczcie się chodzić

Liczne wypadki drogowe spowodowane przez dzieci a specjalnie wypadki uczniów Szkoły Muzycznej przy ul. Zwierzynieckiej stały się sygnałem dla organizowania akcji profilaktycznej. Wczoraj z inicjatywy Poznańskiego Klubu Motorowego LPZ, Centralnego Ośrodka LPZ, Kuratorium i Milicji Obywatelskiej zorganizowano w Klubie Oficerskim pogadankę dla 350 dzieci. Naturalnie znalazła się wśród nich cała Szkoła Muzyczna. Prowadzący pogadankę dyrektor Centralnego Ośrodka LPZ — Zygmunt Urbanek korzystając z licznych przykładów z naszego miasta oraz ilustrując swoją pogadankę filmami, wskazał dzieciom do jakiego stopnia same narażają się na niebezpieczeństwo kalectwa lub śmierci i w jaki sposób należy tego unikać.

Na zakończenie każde dziecko otrzymało broszurę, o nauce chodzenia po ulicach. Sądzimy, że takim przeszkoleniem należałoby objąć wszystkie dzieci naszego miasta, (jk)

Jak od krawca!

Czy wiecie co to jest odzież półmiarowa? A właśnie, że nie wiecie. Te garnitury, które dotychczas kupowaliście z nie wykonanym rękawem, mankietami spodni, to właściwie konfekcja nie wykonana i taką powinna nosić nazwę. To pomieszczenie pojęć zostanie uporządkowane w związku z wprowadzeniem nowych usług handlu dla klienta. Będzie to właśnie odzież półmiarowa.

Nowość polegać będzie na tym, że kupujący wybierze sobie w sklepie garnitur w... częściach, fastrygowany. Specjalny krawiec dopasuje go na figurę nabywcy (a więc nie tylko na długość spodni i rękawów), przekaże do wykonania i wkrótce klient będzie mógł odebrać gotowy garnitur.

Jak się dowiadujemy, w Poznaniu wytypowano specjalny sklep MHD, który już niebawem zajmie się tymi usługami. Mieści się on przy ul. Armii Czerwonej 76. Do dostawy konfekcji półmiarowej zobowiązało się Państwowe Przedsiębiorstwo Kuśniersko-Krawieckie, które po dokonaniu zamówienia przez klienta będzie wykonywać zlecenie w ciągu kilkunastu godzin. Tak więc kupujący nabydzie w sklepie ubranie szyte na jego figurę, przy czym nie poniesie żadnych dodatkowych kosztów.

To jest pomysł: przynosić ze sklepu garnitury jak od krawca! Mamy tylko jedną propozycję, aby Przedsiębiorstwo Kuśniersko-Krawieckie dostarczało konfekcję w modnej tkaninie i najnowszych wzorach. Wtedy na pewno będzie bezkonkurencyjne dla poznańskich krawców. (zs)

ZTEKI nonsensów

O butelkach po raz... setny

Kiedys obliczono, że można bajonko zrobić na butelkach... po wodce i winie. Zaczęliśmy gremialnie pić alkohol. Pod koniec każdego miesiąca, gdy już wydałmy wszystkie „zaskórniaki”, sprzedawaliśmy butelki. Ironizuję bo jestem przeciwnikiem spożywania wysokoprocentowych napojów. A tak — piję mleko i śmietanę. Ale moich butelek nikt nie chce kupić! Ani PSS, ani MHD, ani punkty skupu opakowań szklanych. Całe baterie butelek po mleku i śmietanie zalegają szafę. „Zrób coś z nami, stoimy bezczynnie, nikomu niepotrzebne” — proszą, błagają.

Złotałam się, zaniostałam do sklepu i zaczęła się moja gehenna.

— A karteczki z naszego sklepu są — pyta sprzedawczyni.

— Nie mam, bo i po co? Ważne są przecież butelki.

— O nie proszę pani, nam bez kartek potwierdzających zastaw, nie wolno butelek przyjmować, w ogóle nie możemy ich mieć za dużo!!!

Wreszcie ekspedientka z któregoś z kolei sklepu złotała się i przyjęła 5 butelek. A co mam zrobić z resztą, w sumie około pięćdziesięciu?

Ostatnie pytanie kieruje do tzw. czynników, które wydają dziwne zarządzenia. Podobno mamy oszczędzać! Czyżbyśmy naprawdę w Polsce mieli za dużo szkła? JAN

Pracownicy poszukiwani

Inżyniera na stanowisko gł. technologa i inżyniera na stanowisko szefa produkcji z praktyką w branży metalowej — zatrudni od 1 stycznia 1961 r. w nowo wybudowanym Zakładzie Spółdzielni Inwalidów „Rozwój” w Rawiezu, ul. Ign. Buszy nr 11. K8109

Jednostka Wojskowa Poznań zatrudni zaraz 5 palaczy i 3 pomocników palaczy do kotłowni centralnego ogrzewania. Warunki pracy i płacy do omówienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8193.

Cukiernika z uprawnieniami zatrudni zaraz Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Zgoda Lubuska” w Skwierzynie, ul. Jagiello 6. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej. Mieszkanie jednoosobowe zapewnione. K8064

Kierownika — majstra ceramicznego przyjmie z dniem 1. I. 1961 r. Cegielnia Staliny Koni Posadowo, gospodarstwo Pakosław, poczta Lwówek, powiat Nowy Tomyśl. Reflektuje się na dobrego, rzutkiego fachowca z praktyką w ceglarniach. K8076

Technika budowlanego na stanowisko technika normowania — przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich**. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Zatrudnienia — Poznań, Stary Rynek 80/82, II ptr., pokój 12. K8142

Inżyniera lub technika z długoletnią praktyką na stanowisko kierownika technicznego do Warsztatu Szkoleniowo-Produkcyjnego w Luboniu k. Poznania — przyjmie z dniem 1 stycznia 1961 r. lub wcześniej — **Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu**. Oferty z życiorysem przyjmują Dział Warsztatów Zakładu Doskonalenia Rzemiosła, Poznań, ul. Tad. Kościuszki 57. K8149

Szefów oraz pracowników administracyjnych (na pół etatu) — zatrudni **Wojskowe Przedsiębiorstwo Handlowe Zakład Usługowy w Poznaniu**, ul. Świerczewskiego 34. 15698g

Hydrogeologów wzgl. **geologów** — przyjmie zaraz **Przeds. Geologiczne Gosp. Komunalnej, Poznań, Al. Marcinkowskiego 11**. Zgłoszenia tylko osobiste. 15737g

2 inżynierów — na stanowiska: głównego mechanika — od dnia 1 grudnia 1960 r. z 5-letnią praktyką oraz kierownika wydziału produkcyjnego — od dnia 1 stycznia 1961 r. z 4-letnią praktyką — przyjmie **Fabryka Galanterii Metalowej w Poznaniu**, ul. Mylna 26. K8143

Inżynierów mechaników i techników mechaników — zatrudni natychmiast **Pleszewska Fabryka Aparatury Przemysłu Spożywczego Przedsiębiorstwo Państwowe w Pleszewie**, ul. Słowackiego 14. Warunki pracy i płacy do omówienia listownie lub osobiście w Dyrekcji w Pleszewie. K8194

Głównego technologa zatrudnia od 1. XII. 1960 roku **Warsztaty Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Poznaniu**, ul. Świerkowa 10. Wymagane wyższe wykształcenie techniczne i minimum 3 lata praktyki lub średnie wykształcenie techniczne i minimum 7 lat praktyki. Kandydat winien posiadać praktykę na stanowisku technologa o ile możliwości w zakładzie produkującym obrabiarci metali. Warunki płacy do omówienia na miejscu. K8150

Zaopatrzeniowca, kierownika gospody, kucharza w gospodarstwie, kierownika sklepu żywności i art. gospodarstwa domowego, magazyniera w magazynie rozdzielczym zaopatr., magazyniera w magazynie artykułów masowych — zatrudni zaraz **Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Murowanej Goślinie**. Warunki płacy obowiązujące w naszym pionie. Reflektujemy tylko na sily kwalifikowane. Zgłoszenia składać należy w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Murowanej Goślinie. K8152

Inżyniera lub technika z praktyką do Działu Kontroli Technicznej, konstruktora, referenta adm.-gosp. oraz kwalifikowanego tokarza i ślusarza — zatrudni natychmiast **Zakład Konstruktoryjno-Technologiczny PIMR, Poznań, ul. Staroleśka 31**. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego dla pracowników przemysłu maszynowego. K8175

Hurtownia artykułów przemysłu ludowego i artystycznego zaangażuje od 1. XII. 1960 r. referenta adm.-gosp. z maszynopisaniami — wykształcenie średnie, liceum handlowe; kierowcę I - II kat. prawa jazdy do samochodu ciężarowego „Star-21”, po kapitalnym remoncie — tygodniowe wyjazdy w teren; dwóch pracowników fizycznych — magazynowych — znajomości branży i pomoc w kartotekach. Warunki zgodne z taryfikatorami do omówienia. Oferty należy kierować do Biura Ogłoszeń, ul. Świerczewskiego nr 3 dla K8184.



Dyrekcja MHD Obywatelski POLECA ARTYKUŁY FUTRZARSKIE

w nowo otwartym sklepie nr 51

przy UL. CZERWONEJ ARMII 47

Poza tym szeroki asortyment

FUTER, BŁAMÓW i KURTEK

posiada SKLEP NR 59, pl. Wolności 11

K8262

**WOJEW. PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU
ARTYK. GOSPODARSTWA DOMOWEGO
„ARGED”
HURTOWNIA Nr 1 — W POZNANIU**
Gąsiorowskich 6, tel. 628-37, 637-80, 625-80

ZAWIADAMIA

ze magazyn szkła gospodarczego
i sprzętu zmechanizowanego
przy ulicy Magazynowej nr 62
będzie z powodu inwentury
od dnia 1—10 grudnia 1960 roku

ZAMKNIĘTY.

K8270

Pracownika ze znajomością zasad eksploatacji taboru samochodowego — zatrudni natychmiast. Zgłoszenia kierować do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8185.

Pracownika do prowadzenia podręcznego magazynu, obeznanego z pracami biurowymi — przyjmie zaraz. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8190.

Magazynierów i technika budowy z praktyką — do pracy w terenie — przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynierskiego — Poznań, Stary Rynek nr 77**. K8191

10 ślusarzy samochodowych i narzędziowych, operatorów koparek, dźwigu „Star”, „Paździerznik” z uprawnieniami oraz dwóch robotników transportowych — zaangażuje zaraz **Przedsiębiorstwo Sprzętu i Transportu Budownictwa Terenowego w Poznaniu**, ul. Baltycka 10. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. K8186

Nauczyciela(ke) języka polskiego, najchętniej samotnych — zatrudni od 1 stycznia 1961 r. **Dyrekcja Państwowego Technikum Ogrodniczego w Powierciu**. Wymagane studia wyższe. Mieszkanie zapewnione. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Państwowego Technikum Ogrodniczego w Powierciu, poczta Koło, woj. poznańskie. K8187

Praca

Przyjmie czeladnika lub czeladniczkę do krawiectwa męskiego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8172g.

Renowator-inwalidę wojennego z uprawnieniami szlarskim poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8172g.

Ucznia przyjmie stolarnia, Poznań, ulica Janickiego 22, narożnik Dąbrowskiego — Jeżyce. 15746g

Gospodzie samodzielna, czysta, uczciwa, najchętniej z prowincji przyjmie. Zgłoszenia: Chęcińska, Poznań, Czerwonej Armii 35 m. 15. 15757g

Pomoc domowa z referencjami potrzebna zaraz. Dąbrowskiego 120 m. 6. 15778g

Oddam krawaty do szycia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8175g.

Potrzebna sprzedawczyni z całkowitym utrzymaniem i spaniem do sklepu piekarni-cukierniczego, Poznań, Garbary 65 m. 2. 15769g

Potrzebna opiekunka do małego dziecka na 6 godzin dziennie. Ślawnicz, Dzierżyńskiego 21a m. 4. 15783g

Potrzebny uczeń piekarni-karski zaraz. Poznań, Szmarzewskiego 11 m. 1. 15784g

Pomoc domowa na stałe potrzebna. Krasieńskiego 15/17, klatka C m. 2. 15791g

Nauka

Kursy pisania na maszynie organizuje Woj. Dyrekcja Kursów Stow. Stenografów i Maszynistów PRL Poznań, Chelmońskiego 7 — telefon 65-11. 15043g

Korepetycji z języka angielskiego, również początkującym udzielam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8172g.

Tańców szybko ucze. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. 15347g

**HURTOWNIA ARTYK. METALOWYCH
W POZNANIU**
ulica Szewska nr 16 — telefon 18-76/8

POLECA:

taczki metalowe jednokołowe
budowlane i ogrodowe

oraz

wózki dwukołowe

do zapraw — japonki

Zamówienia realizuje się odwrotnie. K8225

Kupno

Silniki elektryczne około 1 kW, 1400-obrotowe spiesznie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8171g.

Spiesznie kupię barak. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8176g.

Sprzedaż

Wózki dziecięce, nowoczesne modele, wielki wybór oraz materace wszelkich rozmiarów poleca: **Erzowska, Poznań, Armii Czerwonej 10**. 13791g

Tapczany okazują taniej sprzedają, przyjmują przetróbki. **Tapicernia, Poznań, Małeckiego nr 33**. 15006g

Sprzedam 2 tokarnie, długość toczenia 3 m i 1,20 m. Wytażarkę do cylindrów motocyklowych i samochodowych. Polański, Kenotop nr 115, pow. Sułchów. 15612g

Wózki dziecięce, dla lalek w dużym wyborze poleca: **Bracia Chojnacy, Wrocławka 25**. 12764g

Wózki mieszkalny sprzedam szybko. Gógów, Buczka 1. Na listy nie odpowiadam. 24139p

Pianino bardzo dobre sprzedam. Grodzka 2 m. 1. 15859g

Garaż (blacha falista), stan bardzo dobry sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8170g.

Futro męskie sprzedam, 16.000 zł. Gwardii Ludowej 29 m. 7. 15713g

Sprzedam maszynę do szycia. Zwirzyńska 41 m. 4. 15720g

Sprzedam krowę, młodą, ciążącą, wysokiocielną. Wilczy, ul. Łęczycka 43. 15725g

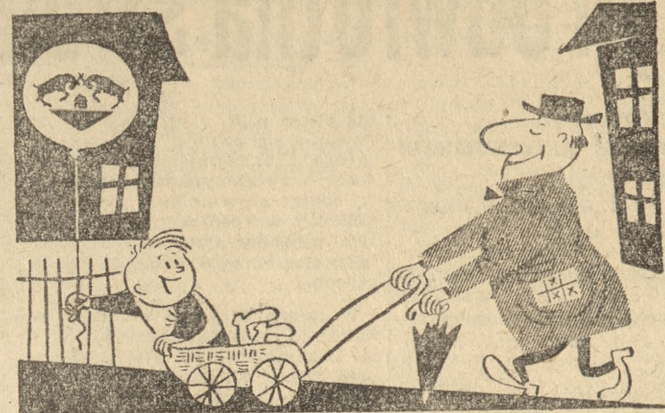
Sprzedam okazjnie jadalnię i szafę dobową. Adres: Poznań, Druzbaczej 1a m. 8. 15730g

Piec stalopalny, pianino krzyżowe (płyta metalowa) i stół dobowy, okrągły do rozsuwania (24-osobowy) sprzedam. Informacje: plac Bernardyński 1 m. 2, tel. 20-11. 15742g

PIOSENKA MIESIĄCA:

Tata - wygra mi auto!

Motocykl i forsy trzosa!!!



Przetargi — Komunikaty

Obwieszczenie o licytacji

Wydział Finansowy Prezydium D. R. N. w Poznaniu-Grunwald, ulica Libelta 16/20 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 listopada 1960 r., o godzinie 11, w Poznaniu, przy ulicy Kościuszki 103, róg Libelta odbędzie się licytacja samochodu furgonu marki „Dodge” — silnik gaźnikowy o pojemności 3600 ccm, ładowność 0,75 t, oszacowany na sumę 24.000 złotych, należącego do dłużnika Kazimierza Krzewickiego zam. w Poznaniu, ulica Senatorska 13. Cena wywołania jest połową sumy oszacowania. Samochód ten można obejrzeć 30 minut przed rozpoczęciem licytacji w mieszkaniu powyżej podanym. K8250

Dyplomantka — córka lekarza, często wyjeżdżająca, poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8176g.

Zamienię mały pokój na pokój z kuchnią, samodzielną (komfortową) lub kupię wyłączone. Poznań, telefon 540-86. 15740g

Toruń! Zamienię 3 pokoje, kuchnię, z przynależnościami, centrum miasta, II piętro, samodzielne na mniejsze w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8172g.

Sprzedam domek z ogrodem, cały wolny. Poznań, Albańska 120 (Górczyn). 15761g

Lekarskie

Dr med. Maksymilian May, specjalista chorób wewnętrznych, szczególnie płuc — przyjmuję od 16-17, przez czwartki i soboty. Gabinet rentgenowski. Poznań, Gwardii Ludowej 2 (przy Dworcu Autobusowym), nowy nr telefonu 519-30. 15567g

Zguby

Zgubiono pozwolenie kierowcy III kat. Zbigniew Kondracki, Bojanowo, powiat Rawicz. 24137p

Różne

Podziękowanie Pani Dr Teresie Kwiecińskiej oraz pozostałym Lekarzom i Pielęgniarkom Szpitala Dziecięcego w Lesznie, za całkowite wyleczenie córki Teresy z bardzo ciężkiej choroby składają tą drogą serdeczne podziękowanie wdzięczni rodzice Mielcarkowie z Głogowa. 24140p

Garbuję, farbuję, uszlachetniam skóry futerkowe, lisy, barany (bobry na wydrze), lisy leśne, nury trze rozjaśniam na kolor bezowy. A. Łukasik, Poznań, Dworowa 14, telefon 846-41 (pierwsza boczna od ul. Wielkopolskiej). Dojazd tramwajem: 9, 11, 15, 16. 14462g

Eleganckie suknie ślubne, welony, nakrycia do chrztu, ubrania męskie. Wypożyczalnia — Długa nr 9. 15220g

Przyjmie w dzierżawę fermę kur lub poprowadzę hodowlę. (15 lat praktyki). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8176g.

Poszukuję garażu dzielnicę Łazarz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8174g.

Matrymonialne

Nauczycielka pozna wysokiego kawalerę lub wdowca z wyższym wykształceniem, możliwie z mieszkaniem, w celu matrymonialnym. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K8170g.



W dniu 22 listopada 1960 r. zasnął w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy i troskliwy tatuś, dziadek, teść i brat, sp.

Aleksy Jański

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 25 bm., o godzinie 12,30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

W nieutulonym smutku pogrążona
ZONA Z DZIEĆMI I RODZINA

15941g



W dniu 22 listopada 1960 r. zmarła po długich i ciężkich, anielsko złożonych cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza kochana matka, teściowa, babcia i bratowa, przeżywszy lat 62, sp.

Jadwiga Nowacka

Z DOMU JANKOWSKA

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w piątek, 25 bm., o godzinie 9 w kościele Farnym w Ostreszowie, po czym wyprowadzenie zwłok na cmentarz parafialny.

O tym w głębokim smutku zawiadamia

Ostreszów, Pila.

RODZINA

15966g

Takie jest życie czyli odwrotna strona medalu

SZANOWNY

PANIE REDAKTORZE!

W „Głosie” z 13.11.1960 r. nr 272 na str. 4 ukazał się artykuł p. t. „Takie jest życie” p. Michała Grunwaldzkiego. Autor opisuje w nim w sposób drastyczny warunki współżycia lokatorów w pewnej posesji przy ul. Grunwaldzkiej 125. Wprawdzie p. Michał posługuje się jedynie inicjałami i nie operuje nazwiskami, jednakże nagromadził w wspomnianym artykule tyle realiów, iż my lokatorzy domu przy ul. Grunwaldzkiej 125 z łatwością domyślił się, że autor miał na myśli właśnie sytuację w naszym domu. Tęgo zdania są również okoliczni mieszkańcy.

Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyby nie to, że wspomniany artykuł mimo pewnych pozorów anonimowości — w rzeczywistości zniesławia nas. Artykuł bowiem stanowi mieszaninę faktów i wymyślonych informacji. W związku z tym prosimy o opublikowanie naszego listu przedstawiającego przyswójną drugą stronę medalu.

O czym była mowa we wspomnianym artykule

P. Michał opisuje dom, którego mieszkańcy, dwie starszuszki opiekujące się pieskami i kotkami — terrorizowane są przez pozostałych współlokatorów. Tymczasem dokumenty, w których posiadaniu jesteśmy — mówią o czym innym. Może to wydać się paradoksalne, ale w istocie sprawa ma się akurat odwrotnie.

Owe dwie starsze panie uprzykrzają nam życie od lat piętnaście. Pan Michał sugeruje, że cały konflikt wypływa stąd, że dom wyjątkowo spód publicznej gospodarki lokalnej i że przyczyną konfliktu są psy — a prawda w oparciu o dokumenty wygląda następująco:

W roku 1946 Sąd Okręgowy z klauzulą natychmiastowej wykonalności orzekł, że pozwane obywatelki K. i J. mają opróżnić lokal nr 3 z sentencją wyroku: „za nieprzystojne zachowanie się i używanie lokalu w sposób niezgodny z jego przeznaczeniem”.

Pozwane odwołały się do Sądu Najwyższego, który odrzucił ich skargę i zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego — był już rok 1950.

Prawo dzungli — rzeczywistość. Ob. K. i J. przemienili lokal nr 3 na chlew. Urządzili w mieszkaniu hodowlę psów i kotów w celach zarobkowych — świadczą o tym ogłoszenia w prasie o sprzedaży zwierząt. Jednocześnie znajduje się w tym mieszkaniu psi i kocie hotel — dowód odwołanie p. J. z dnia 29. 3. 1958 do DRN — Poznań — Grunwald.

Ob. K. i J. wychodzą oknem sułtenurowego mieszkania do ogrodu ob. A. i tutaj wypuszczają zwierzęta. Koty i psy w ilości około 20 sztuk. W ten sposób obie panie za jej ogród przeznaczony dla małych bawiących się dzieci. Dzieci, które odważyły się pojawić w ogrodzie są szczerze i obrzucane kamieniami, które w swej formie wpływają gorszą na dzieci.

Powołujemy się na świadków z domów 123 i 127. Zjedźmy do piekieł — z mieszkania nr 3 — wydzielają się straszne zapachy zwierzęcych odchodów (protokoły Stacji San-Epid.). Na liczne interwencje Władz i Urzędów posypała się teraz lawina oszczerstw dorosłych na tych, którzy chcieli ugotować tę sprawę i przywrócić spokój i porządek w naszej posesji. Instytucje w których pracujemy są zarczane kłamliwymi doniesieniami — dzieciom psuje się opinię w szkołach — nie do wiary — ale tak jest. Talenty pisarskie wykorzystywane są w stu procentach. Z mieszkania nr 3 słychać gorszące wyzwiska, którymi nawza jęch oburczają się panie K. i J. sły chać wyzwania o pomoc. Niestety nikt z nas nie odważyłby się interweniować.

Po wzajemnych bójkach między sobą chodzą obwiązane i obnoszą okaleczenia jako dowody maltretowania ich przez nas. Do Poradni Zdrowia Psychicznego przy al. Marcinkowskiego wpływają jednocześnie

nie pismo p. K. z prośbą o zaopiniowanie się panią J. ponieważ ta ją bije i maltretuje. (nr akt K. P. 318/55 — zawiązany ze sprawą ob. A. contra obywatelka J. Sąd Powiatowy w Poznaniu, r. 1955). Po tym wypadku przybyła karetka z lekarzem Poradni Zdrowia Psychicznego.

W aktach Miejskiej Komisji Lokalowej jest zaświadczenie Komisji Lekarskiej, które stwierdza, że pani J. jest obciążona ciężką psychopatią wrodzoną i jest niebezpieczną dla otoczenia.

Autor omawianego artykułu Cz. Michniak z którym rozmawialiśmy po ukazaniu się jego artykułu oświadczył, że jest to artykuł anonimowy, określony przez Niego mianem pamfletu, bo nie wymienia przecież nazwisk i powiedział dalej, że nie musi pisać prawdy, bo chodziło Mu tylko o naświetlenie stosunku człowieka do człowieka. Nie możemy się jednak z tym pogodzić jak również nie możemy przejść nad tą sprawą do porządku dziennego. Sprawa niniejsza nie jest sprawą tylko naszego domu — jest problemem społecznym, ponieważ konflikt wyszedł na forum publiczne.

Taka jest druga strona medalu. Takie jest życie. A więc my lokatorzy domu Grunwaldzka 125 od piętnastu lat ruinujemy sobie nerwy i zdrowie z powodu dwóch „niewinnych starsuszek” i to jest problem społeczny — na pewno. Może nie typowy, nie zdarzający się często, ale problem. Nie będziemy wnikać w szczegóły. Jeden tylko jeszcze na koniec argument: Założmy, że ob. K. i J. mieszka są z nami źle — dlaczego wobec tego nie skorzystały z 12 propozycji zamiany mieszkania przedkładań przez Władze Kwaterunkowe i gospodarza? Czy nie ma w Poznaniu siły, która by przywróciła ład i spokój w nieszczęsnym domu przy ul. Grunwaldzkiej. Do tej pory wszystko wskazuje na to,

iż takiej siły na ma, bowiem nawet wyrok eksmisyjny z Sądu Najwyższego, mocą którego „niewinne starszuszki” od dziesięciu lat powinny zamieszkiwać gdzie indziej — nie doczekał się wykonania. Nota bene przed piętnastu laty „starszuszki” były niewiastami w sile wieku.

Pan Michniak jest humanitarny. W imię owego humanitaryzmu odwołujemy się do opinii publicznej z zapytaniem: czy ważniejszy jest prywatny azył i hodowla psów i kotów, czy zdrowie nasze i naszych dzieci?

(Adres i nazwisko znane redakcji).

*

(Od redakcji) Po ukazaniu się w dniu 13 bm. na naszych łamach artykułu Czesława Michniaka pt. „Takie jest życie”, odwiedzili naszą redakcję Czytelnicy — mieszkańcy domów przy ul. Grunwaldzkiej 125 i sąsiednich w Poznaniu. Nie ograniczając się do słownych zaprzeczeń stwierdzili, że artykuł, przedłożyli dokumenty, z których jasno wynika, że mamy do czynienia z problemem raczej bez precedensu.

Oto bowiem, nie wnikać w drobne szczegóły, od dziesięciu lat władze administracji poznańskiej zlekceważyła realizację postanowień wyroku Sądu Najwyższego! Motywacją tego wyroku określa dokładnie stan faktyczny w „domu przy Grunwaldzkiej”. Z faktu tego władze prokuratorskie powinny wyciągnąć wreszcie wnioski.

Redakcja w porozumieniu z Cz. Michniakiem informuje, że autor swą publikacją pragnął zwrócić jedynie uwagę, w pewnym sensie anonimowo, na przejawy współżycia między ludźmi; nie było jego intencją obrażenie kogokolwiek.

Echa naszych artykułów

Chodzi o współpracę

15 bm. zamieściliśmy na łamach „Głosu” artykuł pt. „Cena prestiżu”, w którym poruszyliśmy m. in. problem braku współpracy między Poznańskim i Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki. Autor publikacji posłużył się przy tym przykładem zorganizowania aż dwóch spotkań z olimpijczykami, osobno dla Poznania i osobno dla województwa.

SPORT

W związku z tym przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki — Bolesław Portala nadesłał obszerny list, w którym

Jednak za Spartą

Przyjeźliśmy wczoraj kilka telefonicznych zapytań w sprawie umieszczenia w tabeli I ligi koszykówki mężczyzn Warty za Spartą, mimo iż zespół poznański ma korzystniejszą różnicę małych punktów.

Ponieważ prosta ta na pozór sprawa jest bardziej skomplikowana, niż to się może wydawać, podajemy poniżej główne zasady układania tabel w koszykówce.

O pierwszeństwie decydują tzw. duże punkty. Za mecz wygrany drużyna otrzymuje 2 punkty, za mecz przegrany — 1.

W wypadku równej ilości punktów decyduje różnica małych punktów. Np. Łódzki KS i Spółem Łódź aktualnie mają po 7 tzw. dużych punktów; ŁKS ma jednak korzystniejszą różnicę punktów małych: 399 — 452 — 53; Spółem: 341 — 465 — 124.

Różnica w małych punktach decyduje w tym wypadku, jeśli za interesowane zespoły nie grały z sobą (tak jest w wypadku ŁKS i Spółem). Jeśli natomiast odbył się mecz między zainteresowanymi zespołami, wyższą lokatę uzyskuje ta drużyna, która mecz wygrała, niezależnie od tego, czy ma korzystniejszą różnicę małych punktów, czy też nie. Tak jest w wypadku Sparty i Warty, która — jak wiadomo — przegrała spotkanie z drużyną z Nowej Huty.

Jeszcze inaczej wygląda sytuacja w rundzie rewanżowej. Jeżeli np. Warta, która przegrała mecz z ŁKS-em różnicą 8 punktów (71:79), wygrałaby spotkanie większą różnicą punktów (a więc najmniej — 9) i miałaby równą z ŁKS-em ilość dużych punktów, to zajmowałaby miejsce przed ŁKS-em niezależnie od różnicy punktów we wszystkich meczach.

rym stwierdza, iż w spotkaniu jarońskim oprócz czterech hokeistów z województwa brało także udział czterech uczestników Igrzysk w Rzymie — z Poznania, że było to spotkanie nie dla olimpijczyków, lecz spotkanie miejscowego społeczeństwa (przybyło ponad 400 osób) z olimpijczykami, że impreza ta była propagandowa jak najbardziej celowa i udana.

Informacje, które otrzymaliśmy od jednego z uczestników (!) tego spotkania stwierdzały, że spotkanie jarońskie miało podobny charakter, jak w Poznaniu, tzn., że było to przyjęcie, lub — jak kto woli — spotkanie dla olimpijczyków. Wyraźnie to podkreślaliśmy w naszej publikacji i stał wniosek autora o niecelowości udziału dwóch przyjęć tylko dlatego, że jeden uczestnicy mieszkają w Poznaniu, a inni poza miastem wojewódzkim.

Dla jasności obrazu wypadu dodajmy, iż o spotkaniu w Jarocinie dowiedzieliśmy się przypadkowo. Gdyby redakcja została przez organizatorów powiadomiona o imprezie w Jarocinie z pewnością skorzystalibyśmy z zaproszenia i w ten sposób uniknięto by przykrych pomyłek.

Sens całego artykułu pt. „Cena prestiżu” dotyczył jak już wspomnieliśmy — problemu braku współpracy między komitetami kultury fizycznej poznańskim i wojewódzkim. W tej dziedzinie nie dzieje się, niestety, najlepiej, o czym świadczą może pozorne blahy fakt np. niezaproszenia Przewodniczącego WKKFIT na spotkanie z olimpijczykami poznańskimi. W opinii, że współpraca między PKKFIT oraz WKKFIT jest niedostateczna nie jesteśmy osobliwymi. Przewodniczący WKKFIT i T. w liście do redakcji „Głosu” stwierdza:

„Zgadnam się z autorem artykułu, że współpraca między Wojewódzkim Komitetem Kultury Fizycznej i Turystyki i Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej i Turystyki mogłaby układać się lepiej niż dotychczas...”

Problem pozostaje nadal otwartym, mimo że dyskusyjne mogą być powody tego nienormalnego stanu: drażliwe ambicje, prestiż, czy może też po prostu wzajemne bezpodstawne uprzedzenia?

Nie nasza jest sprawa rozstrząsać przyczyny. Sygnalizujemy ją, w nadziei, że naszym zdaniem — może i powinno zniknąć dla dobra sportu poznańskiego.

PS. Spotkania olimpijczyków z młodzieżą i innymi środowiskami są także naszym zdaniem bardzo pożyteczne i celowe. WKKFIT zapowiada organizację ich także w innych miastach powiatowych; może PKKFIT zorganizuje także spotkania w szkołach i zakładach pracy Poznania? Widzimy także w tym pole do zapoczątkowania ścisłej wzajemnej współpracy między obu komitetami.

Kolejarz prowadzi

Tenisiści stołowi Kolejarza Czempion rozegrali kolejny mecz tenisa stołowego o mistrzostwo klasy A w Śmiglu z miejscową Pogonią, z którą zremisowali 5:5. Najładniejszy pojedynek w tym meczu stoczyli Mulczyński Pogoń (były zawodnik I-ligowej Pogoni Szczecin) z K. Maślakiem. Wygrał po bardzo ładnym pojedynku Maślak. Punkty dla Kolejarza zdobyli: K. Maślak — 3, oraz M. Maślak i K. Żmierzczak po 1, dla Pogoni Mulczyński — 1, Szkudlarek — 2 oraz w grze podwójnej — 1. Po tym remisie drużyna czempionska znajduje się na czele tabeli. (mk)

Decyduje nie tylko sprzęt

Sporty zimowe uprawiają coraz szersze rzesze naszej młodzieży. Do wszystkich dyscyplin, a więc do narciarstwa, łyżwiarstwa, czy saneczkowania powinniśmy być odpowiednio kondycyjnie przygotowani. Bez uprzedniej zaprawy łatwo bowiem o kontuzje. Przygotowania zaleca się zacząć możliwie najwcześniej od gimnastyki, do której należy wplatać dużo ćwiczeń wzmacniających stawy nogi (ćwiczyć przysiady i podskoki). Do suchej zaprawy w sali zaleca się włączyć gry w siatkówkę i koszykówkę. Nie należy zapominać przed wyjściem w teren, o poddaniu się badaniu lekarskiemu w Poradni Sportowo-Lekarskiej. Poradnia udzieli wówczas wskazówek, jakie uprawiać dyscypliny i w jakim natężeniu. Jeżeli w ten sposób przygotowujemy się do sportów zimowych, będziemy mieli do dyspozycji odpowiedni sprzęt — na pewno zażyjemy wszystkich przyjemności zimowych i wzmocnimy zdrowie. (p)

Spartakiada o „Nagrodę przyjaźni”

„Krasnaja Zwiezda” donosi, że w czasie tegorocznej zimy w dniach od 5 do 12 lutego 1961 roku odbędzie się pierwsza zimowa spartakiada zaprzyjaźnionych armii. Miejscem spotkania będzie Polska. Do programu spartakiady wejdą bieg patroli, wyścigi narciarskie na 15, 30 50 km, hokej itp.

W spartakiadzie sportowcy wojskowi walczyć będą o — „Nagrodę przyjaźni”. Prócz tego armie, które wezmą udział w spartakiadzie, ufundowały nagrody przejściowe, celem wręczenia ich zwycięzcom w poszczególnych konkurencjach. Tak na przykład puchar dla najlepszej drużyny hokejowej ufundowała armia czechosłowacka; dla najlepszych patroli — armia bułgarska. Chińska Armia Ludowa ufundowała specjalną narciarską nagrodę górską. W zawodach wezmą udział zespoły armii Bułgarii, Chińskiej Republiki Ludowej, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Zawody narciarskie zwykle i wysokogórskie odbywać się będą w Zakopanem, zaś łyżwiarские i hokejowe w Bydgoszczy i Toruniu. (fh)

Turniej Warty dla niezrzeszonych

Klub Sportowy Warta — sekcja tenisa stołowego — organizuje w niedzielę dnia 27 listopada br. o godz. 10 turniej niezrzeszonych dla dziewcząt i chłopców. Turniej zorganizowany zostanie w sali HCP ul. Dzierżyńskiego (wejście do kina „Teatru”). Zapisy przyjmuje się na treningach w czwartek i sobotę o godz. 16 oraz w dniu turnieju. (na)

Gimnastyka w TKKF

Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej na Wildzie przeprowadza pod kierownictwem instruktorów, dwa razy w tygodniu gimnastykę wyrównawczą dla pań i panów. We wtorek od godz. 19 — 20.30 odbywają się ćwiczenia w szkole przy ul. Pradzińskiego 53, w czwartki od godz. 18 — 21 w szkole przy ul. Traugutta. Podczas ćwiczeń przyjmują się zapisy nowych członków. (p)

Notatnik
KIBICA

W symulancie szachowej spośród 70 partii arcymistrz Najdorf wygrał 61, 5 zremisował i 4 przegrał.

Hokeiści szwedzcy pokonali w rewanżowym meczu Czechosłowację 2:1; pierwszy mecz Szwedzi wygrali 3:1.

Juniorzy — piłkarze mają wziąć udział w przyszłorocznym tradycyjnym turnieju UEFA (europejska federacja piłkarska).

Aż 10 razy rekordzista świata — Armin Hary uzyskał w 1960 r. na 100 m czas 10,2 sek. lub lepszy.

Na siedem spotkań przyjeżdżają do Związku Radzieckiego hokeiści kanadyjscy.

O Puchar Europy

Drużyna mistrza Polski w 7-osemowej piłce ręcznej kobiet — Cracovia będzie brała udział w najbliższych rozgrywkach Pucharu Europy. Obok Polek do udziału w pucharze zgłoszono 8 drużyn. Ostatnio w Bratysławie nastąpiło losowanie rozgrywek. Polki grać będą w czwartej grupie ze zwycięzcą meczu pomiędzy mistrzem Norwegii H. K. Oslo a drużyną mistrza ZSRR. (st)

Listopad	Imieniny
24	Aleksandra, Jana
czwartek	Słońce: wsch.: 7.28 zach.: 15.50

Teatr

OPERA — g. 19 — „Jezioro łabędzie” (kończy się ok. g. 22)

POLSKI — g. 15 — „Uczeń Czarnoksiężnika” (bajka — zamkn.) g. 19 „Słuby pamięskie” (kończy się ok. g. 22)

NOWY — nieczynny

OPERETKA — g. 19 — „Życie paryskie” (kończy się ok. g. 22)

MARCINEK — g. 11 — „Tygrys tańczy dla Szu-Hin” (kończy się ok. g. 22)

SATYRY — g. 20 — „Kwadratura koła” (kończy się ok. g. 22)

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ — „Lekarz mimo woli”

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 — „Rekiny finansjery” (francuski, 18 l.)

BALTYK — g. 11, 16, 19.30 — „Krzyżacy” (pol., 12 l.)

CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18.30 — „Kochanek lady Chatterley” (franc., 18 l.)

DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 19.30 — „U progu życia” (szwedzki, 18 l.)

GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Ucieczka nad morze” (radz., 10 lat), g. 18, 20.15 — „Niebo bez miłości” (jugosł., 18 l.)

HUTNIK — g. 16.45, 19 — „Mam 16 lat” (NRD, 16 l.)

MALTA — g. 15, 18, 20 — „Siódme niebo” (franc., 18 l.)

MINIATURA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Żołnierze” (USA, 12 l.)

MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Kolorowe półczochy” (pol., 12 lat)

OSIEDLE — g. 16, 18, 20 — „Chłopiec z Grenlandii” (duński, 14 l.)

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „U progu ciemności” (ang., 18 l.)

PIAST — g. 17, 19.15 — „Prawo i bezprawie” (ang., 16 l.)

RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Nędznicy” (niem.-franc. 14 l.)

SCALA — g. 16, 18, 20 — „Lecą żurawie” (radz., 16 l.)

TECZA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Bitwa pod piramidami” (radz., 12 l.)

WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 — „Spokojny człowiek” (USA, 16 l.)

WOJSKOWE — nieczynne

WCZASOWICZ — g. 19.15 — „Kłeska” (radz., 16 l.)

ZNICZ (Wiry) — g. 19 — „Morderca mieszka pod 21” (franc., 18 l.)

LUBON — g. 19 — „Weseli współlokatorzy” (radz., 16 l.)

FOTOPLASTIKON — „Pod urokiem Andaluzji”

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO — Lech: „Powrót”, Polonia: „Zaorany ugor”; KALISZ Stylowe: „Czarne błyskawice”, Syrena: „Ani widu ani słychu”, Wolność: „Sierioża”; LESZNO — Panorama: „A jednak Cię kocham”; OSTROW — Roma: „Nie zastąpiony kamerdyner”; Skra: „Oko za oko”; PILA — Iskra: „Mumu”; Lotnik: „Towarzysze bionii”.

Radio

PROGRAM I

14 — Mozaika muzyczna; 14.50 — „Postęp w gospodarstwie domowym”; 15.10 — „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”; 15.30 — Soliści z orkiestry; 16.05 — Magazyn Ziemi Zachodnich; 16.30 — Zagadki muz.; 17 — Koncert rozrywkowy; 17.30 — Z życia ZSRR; 18.05 — Reportaż literacki; 18.25 — Kurs nauki jęz. ang.; 19 — Gra Sekstet PR; 19.30 — Przegl. film.; 20.26 Sport; 20.30 — Zoltan Kodaly: Tańce z Maroszeku; 20.45 — Aud. dla młodzieży wiejskiej; 21 — Wieczór Rozmaitości; 22 — Kącik melomana; 22.30 — Muzyka taneczna.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23.

PROGRAM II (Poznań)

14.05 — Muz. ludowa; 14.30 — Fel. J. Kędziory; 14.40 — Koncert solistów; 15.05 — Utwory fortepiano we I. Paderewskiego; 15.30 — Aud. dla dzieci starszych; 16 — Radz. muzyka rozrywkowa; 16.25 — Opowiadanie J. Sulimy-Kamińskiego; 16.45 — Kącik piosenek; 17.20 — Pieśni ludowe F. Nowowiejskiego; 17.40 — Dla dzieci słuchowisko; 18.05 — Muzyczny tydzień Poznania; 18.50 — Aud. aktualna; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — Magazyn dla świetlic; 19.35 — Wie-

Telewizja

POZNAŃ

17.50 — Progr. dla dzieci „Rozmowa z córkami” (W-wa); 18.10 — Progr. dla młodz. „W świecie fizyki” (W-wa); 18.40 — Film krótkometrażowy (dok.); 18.55 — Młodzieżowe Studio Poetyckie (W-wa); 19.30 — Dziennik (W-wa); 19.55 — Z cyklu: „Fakty i poglądy” progr. pt. „Ile, jak i dlaczego” (W-wa); 20.30 — Program filmowy (dok.); 21 — Teatr KOBRA — „Śmierć przychodzi co miesiąc” Jerzego Waldena (Poznań).

KATOWICE

18.40 — Aktualności; 20.30 — Program filmowy.

Wstawa

KLUB STUDENCKI „OD NOWA” ul. Wielka 1 — Wystawa grafiki E. Maldzisa — wystawa czynna w godz. od 16—22

SARP — STARY RYNEK 56 — wystawa prac art.-plast., A. Matuśzewskego — „Malarstwo na porcelanie” — wystawa czynna w godz. od 13—21.

ZPAP — PL. WOLNOŚCI 4 — wystawa malarstwa Anny Cyronek i Tadeusza Kalinowskiego — wystawa czynna w godz. od 9—18

KLUB GALERIA — Hala MTP nr 7 — ekspozycja prac plastyków poznańskich, połączone ze sprzedażą dzieł. — Klub czynny w godz. od 12—22

Dziura pełnia

SZPITAL MIEJSKI IM. J. STRUSIA — chirurgia — interna — ul. Szkolna 8/12, tel. 511-11

APTEKI: Mickiewicza 22, A. Lampę 2, Dzierżyńskiego 107, Matejki 1, Głogowska 146, Główna 55.